

SŁOWO

Wilno, Czwartek 17 października 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. za granicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-rn 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawa.
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ŚLONIM — Studeńska 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 28.
SZARKOWSZCZYŻNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

GĘNY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-spaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co domiejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Pełnomocnictwa nie powinny być zbyt szerokie.

Podobno gabinet p. Kościół - kowskiego ma zażądać pełnomocnictw od Sejmu. Pełnomocnictwa mogą być różne: szersze i węższe, pełnomocnictwa bez zastrzeżeń i z pewnymi dyrektywami. Skala jest olbrzymia.

Trzeba wyznać, że żądanie zbyt szerokich pełnomocnictw byłoby dla nas pewną niespodzianką. Po raz pierwszy w Polsce pojawiają się pełnomocnictwa za czą - sów p. Wład. Grabskiego i wte - dy oznaczają bankructwo systemu parlamentarnego. Sejm powiadał: nie umiem sobie poradzić z zadaniami, które do mnie należą, niech to rząd załatwi. Potem w czasie walk BB z opozycją pełnomocnictwa były konieczne. W ostatnim okresie pełnomocnictwa tłumaczyły się dwójako 1) całkowitym zaufaniem do rządu w którym zasiadał Marsz. Piłsudski; 2) tem, że obowiązująca konstytucja z 17 Marca nie odpowiadała poglądom większości parlamentarnej na us - trój państwa i na wzajemny do sie - bie stosunek władz naczelnych w państwie.

Ale oto przyszła konstytucja 23 Kwietnia. Obóz rządzący w Polsce obóz polityczny do którego nale - żał i należy i sam premier obecny i wszyscy jego koledzy uznał konstytucję 23 Kwietnia za taką właś - nie, jaka powinna obowiązywać w Polsce. Ogranicza ona prawa Sejmu, ale właśnie dlatego należało się spodziewać, że ten zakres dzia - łania który konstytucja 23 Kwiet - nia Sejmowi pozostawiła, będzie już przez niego wykonywany i na nikogo nie przerzucany.

Co więcej! Prócz konstytucji 23 Kwietnia weszła w życie także ordynacja wyborcza. Zabezpieczy - ła ona, znów według przekonań i p. premiera Kościółkowskiego (mi - nistra spr. wewn. w czasie jej uchwalania) i należy przypusz - czać, że wszystkich jego kolegów, — zabezpieczyła ona Sejm przed wejściem do jego składu elemen - tów niepożądanych, wywrot - wych lub zawodowych posłów.

Ci panowie i panie, którzy zos - tali wybrani mieli teraz pokazać jak się pracuje w parlamencie bez partii. A więc obóz rządzący wy - konał swój program co do Sejmu zarówno w dziedzinie konstytucji, jak ordynacji wyborczej. Byłoby dziwne zaczynać od zbyt szer - kich pełnomocnictw. Byłoby to przyznanie racji tym, którzy twier - dzą, że Sejm wogóle na nic się nie zda i że pieniądze przeznaczone na dety, lepiej oddać bezrobot - nym, bo to i tak na jedno wyjdzie.

Ktoś mi na to zareplikuje: A przecież konst. 23 Kwietnia ma przepis o udzielaniu generalnych pełnomocnictw? Owszem, ma. I słusznie, że posiada. Jest to kłapa bezpieczeństwa, na wypadek, aby się okazało, że Sejm z takich czy innych powodów okazał się nie - zdolny do wykonania swych zadań. Ale oto mieliśmy dopiero dwa po - siedzenia tego Sejmu. Dlaczegoż Sejm miałby rozpoczynać swój ży - wot od rezygnacji z sejmowania.

To są względy jurydyczne, konstytucyjne. Mamy nowy ustrój, chcielibyśmy aby zaczął funkcjo - nować normalnie, ordynaryjnie, a nie extra - ordynaryjnie. Ale są

jeszcze i względy polityczne.

Wielką zasługą nowego rządu jest, że zarówno w krótkiej deklaracji p. premiera, jak i w długim przemówieniu p. wice - premiera oświadczył, że za najważniejsze swoje zadania uważa politykę gos - podarczą. Szkoda jednak, że nie objaśnił nas jednocześnie jaką po - litykę gospodarczą.

W deklaracji p. premiera jed - na rzecz jest jasna: Rząd zabez - pieczy stałość waluty polskiej i bezpieczeństwo wkładów banko - wych. — Nie pytajmy się narazie jak to rząd zamierza zrobić, powie - dzmy tylko zwolennikom dewalu -acji i inflacji: oto jest rząd obrony złotego.

Natomiast przyznam się, że **wszystko inne** w krótkiej dekla - racji p. premiera nie przedstawia mi się tak wyraźnie, ani tak spre - cyzowanie. Bo weźmy na chybił trafił takie np. zdanie:

Rząd widzi konieczność zapew - nienia szerszych możliwości w ot - warcu nowych dróg pracy dla młodego pokolenia, pragnąc je jak najściślej związać z interesami pa - Ństwa i z zadaniami nieprzerwanego umacniania fundamentów Polski dzisiejszej i przyszłej.

Któżby sobie nie życzył, aby młodzież nasza miała pracę? Kto sobie nie zdaje sprawy, że brak pracy dla tych, którzy kończą uc - czelnictwo to nie tylko klęska społecz - na, lecz i niebezpieczeństwo dla państwa. Któż nie upatruje w usu - nięciu tego bezrobocia, lub pół - bezrobocia młodzieży, a zwłasz - cza inteligentnej młodzieży jed - nego z najważniejszych zadań do spełnienia. Ale właśnie dlatego, że sam fakt jest tak tragiczny i klę - skowy, a jego usunięcie okazało się dotychczas tak trudne — to obiet - nica p. Kościółkowskiego, że znajdzie drogę wyjścia wywo - luje w nas natychmiast pytanie: jaką mianowicie drogę wyjścia. Bo jeśli p. Kościółkowski chciałby zapewnić całej potrzebującej mł - dzieży polskiej posady w instytuc - jach rządowych, komunalnych i ubezpieczeń społecznych, lub przy robotach publicznych, to wtedy nie ma co mówić nietylko o równowa - dze budżetowej, ale kto wie, czy o obronie złotego.

Teraz przejdźmy do prze - mówienia p. Kwiatkowskiego. O polityce skarbowej piszę tak jak przeciętny „szary człowiek”, jak „człowiek z ulicy” słyszący nie - mał codziennie o wypadkach ban - kructw, o zamykaniu warsztatów, o tej dekapitalizacji, o której tak mądrze pisał p. Matuszewski z po - wodu należności władzom podat - kowym i instytucjom ubezpie - czeń społecznych. Ale p. Kwiatko -wski mówił nietylko o polityce gospodarczej, mówił także o po - lityce zagranicznej, a na tem się ja - znam i gruntownie ocenić potra - fię. Otóż stwierdzam, że to co p. Kwiatkowski mówił o swoich po - gładach na naszą politykę zagrani - czną, to jest zupełnie zero treści, to jest taki X algebracyjny pod któ - ry można dopiero podstawiać ja - kieś konkretne znaczenie, ale moż - na podstawiać taksamo dobrze tą linię polityki zagranicznej, którą w naszej publicystyce reprezentuje prof. Stroński, jak również tą, któ -

ra ją reprezentuje.

Właśnie czytając frazesy p. Kwiatkowskiego o polityce zagrani - cznej przyszło mi po raz pierw - szy do głowy: „a co, jeśli w pro - gramie polityki gospodarczej, to jest w dziedzinie za którą p. Kwiat -kowski będzie ponosił olbrzymią część odpowiedzialności będzie on operował podobnymi X-ami alge - braicznymi, pod które dopiero ży - cie, praktyka i przyszłość ma pod - stawić jakieś konkretne znacze - nie.”

Tak źle nie jest. p. Kwiatkow -ski tylko pierwsze dwie trze - cie swego przemówienia obrócił na zdania bez konkretnego zna - czenia gospodarczego, ale, zato reprezentujące wielkie walory literackie i poetyckie. Mówiąc o kryzysie w ten makabryczny spo - sób przedstawił nam p. wice - pre - mier całą jego podłość:

Ten cichy i krwiożerczy wróg wdarł się do każdego zakątka zie - mi, do każdej chaty, do każdej czynności gospodarczej, do każde -

go budżetu. Przez lata uderzał we wszystkie wartości materialne i mo - ralne, łamał naszą ambicję narodo - wą, podgrzyzał zdobycze kulturalne zaślśnił swoim jadem godność pra - cy ludzkiej.

Rozumiem, że podobna plasty - ka i ogień muszą zjednywać p. premierowi dużo entuzjastów zwłaszcza wśród młodzieży. Poze - tem jednak, programowe przemó - wienie p. Kwiatkowskiego miało też i swoją treść rzeczową, którą postaram się streścić.

Oto p. Kwiatkowski powiedział, że jest zwolennikiem „programu organicznego”. Potem zapowiedział iż „zahamuje deficyt budżetowy”, nie mówiąc zresztą w jaki sposób tego dokona. Powiadomił nas póź - niej, że gospodarka polska „zosta - nie zaktywizowana”, znów dla siebie zachowując sekret wynalaz - cy. Przyznawszy potem, że po - ziom naszej gospodarczej egzys - tencji jest pod zdechłym psem, (wyraził się oczywiście w sposób

o wiele bardziej literacki) pocie - szył nas zapewnieniem — tutaj już cytuję jego słowa: „możemy się z niego podnieść i iść powoli, ale systematycznie w górę”.

Potem przychodzą rzeczy smut - niejsze. Na pożyczki zagraniczne niema co liczyć, jak również nie mogą na nie liczyć upadające przedsiębiorstwa bądź etatystycz - ne, bądź prywatne. Jednak p. Kwiatkowski powtarza swoją o - bietnicę zrównoważenia budżetu, tym razem wyjaśniając, że dokona się tego „drogą oszczędności” (znów niewiadomo jakich) „usu - nięcia zaporów formalno - praw - nych” (nie wiemy o jakie zapory tu chodzi, nie wiedzieliśmy że istnieje wyraz „zapór”) obu - stronnych ofiar budżetowych i podatników (znowu nie wi - domo ile ma ofiarować podatnik a ile budżet państwa). O - fiary te i oszczędności będą chyba bardzo duże, skoro p. Kwiatkow -ski nietylko zamierza zrównowa - żyć budżet, ale znaleźć do swej

dyspozycji „dość poważne sumy na cele zarówno robót publicz - nych, jak też i na cele zdrowej ekspansji gospodarstwa prywatne - go”.

Oczywiście, że doskonale jest mieć i zrównoważony budżet i nie zaciągać pożyczek zagranicznych i jeszcze mieć pieniądze na roboty publiczne i na pożyczanie osobom prywatnym — ale aby w to uwie - rzyć, trzeba uwierzyć p. Kwiat -kowskiemu na słowo. Bowiem, a - ni słówkiem nie zdradził nam w jaki sposób dojdzie do tych arcy - pomyślnych rezultatów. W Ber - linie i Londynie wielkiem powo - dzeniem cieszą się tak zwane po - dróżne w nieznane. Podróżny gra - moli się na kanapę wagonu sy - pialnego nie wiedząc gdzie się na - zajutrz obudzi: w Fanó, czy w Ber - chtensgaden, w Jersey, czy w Oxner. Jeśli nasz Sejm także pociąga taką perspektywa niech - że po tem oświadczeniu p. Kwiat -kowskiego uchwała mu generalne pełnomocnictwa. Cał.

Przed wielką kontrofencywą abisyńską

Gorączkowe dni w Addis Abebie

PARYŻ. Jutro w Addis Abebie odbędzie się ważne posiedzenie rządu abisyńskiego pod przewodnictwem cesarza, na którym będą rozpatrywane sprawy związane z obroną kraju.

Po posiedzeniu rządu zbierze się parlament. Możliwe, iż Haile Selassie wygłosi przemówienie. Między innymi jutro mają być omówione i ostatecznie opracowane prze - pisy regulujące sprawę swobody ruchów cudzoziemców w Abisynji. Na pod - stawie zarządzeń, wydanych wkrótce po rozpoczęciu działań wojennych, jed -ynie Haile Selassie może wydawać cudzoziemcom upoważnienia, pozwalające na podróż w głąb kraju.

Sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie wśród licznej rzeszy korespon - dentów wielkich dzienników i agencji w Addis Abebie, którzy nie mogą opu - szczać stolicy Abisynji, są pozbawieni bezpośredniego zetknięcia się z wyda - rzeniami na froncie.

Wczoraj w okolicach Addis Abeby odbyły się próbnne strzelania z armat, które w jednym z ostatnich transportów broni nadeszły do Abisynji. Haile Selassie pierwszy dał dwa strzały z armaty małego kalibru, trafia - jąc w drzewo, odległe o 1.000 m., następnie w otoczeniu dygnitarzy cesarz abisyński powrócił do swego pałacu.

Posła włoskiego Vincęgo, który opuściwszy przed kilku dniami poseł - stwo mieszka w Pilnie, strzeżonym domu Rasa Dasta, odwiedził wczoraj po - seł francuski w towarzystwie sekretarza generalnego abisyńskiego minister - stwa spraw zagranicznych. Poseł francuski omówił z dyplomata włoskim for - malności, związane z jego wyjazdem, który ma nastąpić niezwłocznie po przy - byciu do Addis Abeby konsula włoskiego z Makalle.

Na wszystkich trzech frontach: południowym, wschodnim i północnym nie zaszły żadne zmiany.

Sytuacja na froncie południowym

Na froncie południowym, według informacji ze źródeł francuskich, na odcinku Gerlogubi wojska włoskie rozproszyły kilka oddziałów abisyńskich.

W urzędowych kołach abisyńskich twierdzą, iż Włosi zamierzają nadal bombardować nieufortyfikowane miasta i osiedla abisyńskie, ale rzekomo skła - niają się do udzielenia pewnych gwarancji bezpieczeństwa Europejczykom. Jest mowa o zneutralizowaniu miasta i stacji Diredaua, gdzie obecnie znajduje się kilkuset Europejczyków i urzędników kule Dżibuti — Addis Abeba.

Duże wrażenie w Dżibuti sprawiła wiadomość o przybyciu z Addis Abeby Włocha Bussoti, który przywiózł ze sobą 130 tuntów platyny, wartości 1 mil - jona franków. Bussoti przybył wraz z żoną i trojgiem dzieci. Podróż odbyto na mulach bez żadnych incydentów. Bussoti był ostatnim Włochem, poza człon - kami korpusu dyplomatycznego, który opuścił Addis Abebę.

Cesarz rozkazał odbić Aksum

RZYM. Wedle wiadomości z Erytrei, Negus rozkazał Rasowi Seyumowi odebrać miasto Aksum, zdobyte parę dni temu przez Włochów.

Ras Sejum atakuje prawe skrzydło włoskie

PARYŻ. Havas donosi z Rzymu: Ras Sejum na czele licznych wojsk znajduje się w rejonie rzeki Gurungura i przedsięwziąć ma większe operacje w prowincji Scire w rejonie na zachód od Aksum, aby zaatakować prawe skrzy - dło armii włoskiej. Jednocześnie należy spodziewać się ofensywy abisyńskiej na lewem skrzydle włoskiem. Dedzas Kassa na czele wojsk podąża na północ w kierunku Dessje i Makale.

Sytuacja na froncie północnym

PARYŻ. Havas w doniesieniu z Rzymu tak oświecla dzisiejszą sytuację w Abisynji: Na czoło wysuwają się trzy fakty: 1) groźba kontrataku abisyń - czyków na dwa skrzydła włoskie, a szczególnie na skrzydło prawe w rejonie Aksum, 2) serja lokalnych ataków abisyńskich wzdłuż rzeki Seftit, t. j. na fron - cie od Aksum do granicy Sudanu, wszystkie te ataki Włosi odparli, 3) pow - stanie w prowincji Godzjam, które utrudnia rządowi w Addis - Abebie dyspo - nowanie armią.

Ludność Godzjamu stoi po stronie Rasa Nailu, którego Negus usunął za zdradę w 1933 r., mianując na jego miejsce Rasa Jimmru, przeciw temu lud - ność powstała obecnie, korzystając z wyjątkowych okoliczności.

Dowództwo włoskie na froncie północnym w dalszym ciągu rozbudo - wuje połączenia komunikacyjne z podstawami operacyjnymi w Asmarze i Massaua. Przeciągnięto 800 km. nowych przewodów telegraficznych, założono wielką ilość nowych linii telefonicznych, ustawiono przeszło 10.000 słupów te - legraficznych. Według komunikatu włoskiego, wydanego w Asmarze, lotni - ctwo w Aksum jest w przyspieszonym tempie rozbudowywane na przyjęcie włoskich eskadr lotniczych.

Władze abisyńskie w ciągu ostatnich miesięcy zgromadziły w Aksum wielkie zapasy zboża, które obecnie gen. de Bono rozkazał rozdać głodującej ludności.

Komunikat włoski donosi o nowych faktach zgłoszenia uległości ze stro - ny lokalnych przywódców. Niektórzy z nich znajdowali się rzekomo pod roz - kazami Rasa Sejuma, który według wiadomości ze źródeł włoskich, miał zbiec w głąb kraju. Wiadomości tej przeczą informacje ze źródeł abisyńskich, stwier - dzające, iż Ras Sejum nadal kieruje wojskami abisyńskimi na jednym z najwa - żniejszych odcinków frontu północnego.

Oficjalne koła włoskie dementują doniesienie „Excelsiora” jakoby przez kanał Suezki przepłynęło 10 tysięcy żołnierzy włoskich chorych na malarję.

Podobnie dementowana jest wiadomość o dokonaniu przez samoloty abisyńskie lotów wywiadowczych nad Makalle i częścią północnego frontu włoskiego.

Samoloty włoskie bardzo pilnie czuwają nad tą częścią frontu i niewąt - pliwie zauważyłyby obec samoloty, unoszące się nad liniami włoskimi.

Do Massaua przybył parowiec „Gange” z 2 tys. żołnierzy i dowództwem dywizji „Sila”.

Włosi twierdzą, że wśród broni i amunicji, zdobytej na froncie północ - nym, rzekomo znajdowały się kule typu „dum-dum”, pochodzące z angielskich fabryk Birmigham.

Drugi korpus armii włoskiej po zajęciu Aksum okupował tereny w od - ległości 30 km. na zachód od tego miasta aż do podnóża Medebał Tabor, zaś pierwszy korpus posuwa się na południe od Adigratu.

RZYM. Zaprzeczono tu urzędowo wiadomości o tem, że wojska abisyń - skie wtargnęły do Erytrei i że oddziały włoskie zostały odcięte na pustyni od swojej armii.

„W imieniu króla Italji”

RZYM. Agencja Stefani donosi z Aksum, że Abuna w asyście duchow - ienstwa koptyjskiego oraz wielkiej rzeszy ludności, zarówno chrześcijańskiej, jak mużulmańskiej odprawił uroczyste nabożeństwo w świątyni Arki Przymie - rza. Następnie ze stopni kościoła Abuna oznajmił, że obejmuje władzę nad mia - stem w imieniu króla Italji, który spełnia misję cywilizacyjną. Mowę swą Abu - na zakończył wśród powszechnego entuzjazmu.

Abisyńskie działa przeciwlotnicze



Broniące Harraru przed atakiem samolotów włoskich.

Lindbergh zamierza przelecieć Pacyfik

(La) W Baltimore wykonano loty próbne z nowym aparatem zbudowanym w tamtejszych warsztatach lotniczych. Jest to największy samolot Stanów Zjednoczonych, a prawdopodobnie i największy w ogóle. Załoga tego aeroplanu składa się z pięciu ludzi, w kabinach jest miejsce na 38 pasażerów.

Olbrym otrzymał nazwę „China Clipper”, jednakże publiczność popularnie nazywa go „Marzeniem Lindbergha”, gdyż powszechnie wiadomo, że

aparatus projektowany był przez Lindbergha i prac dokonano pod jego stałą kontrolą.

„China Clipper” ma być najidealniejszym samolotem, jaki sobie wyobraza p. Lindbergh w związku z jego szerokimi planami na przyszłość.

Mianowicie zamierza on przelecieć przez Pacyfik w tym nowym samolocie. Chce on jeszcze w tym roku wystartować z Kalifornii, a tymczasem prowadzone są z samolotem próby wytrzymałości i obciążenia.

Milczący człowiek

(La) Przed sądem wiedeńskim znalazł się aresztant, który sprawia wrażenie niezwykłego kłopotu. Nie wiadomo skąd pochodzi, ani jak się nazywa, ani czy umie czytać i pisać. Wszelkie starania władz sądowych, by doprowadzić do porozumienia z nim, nie dały rezultatu. Milczy od miesiący.

Do Wiednia przystano go z sądu prowincjonalnego, z komentarzem — „człowiek milczący, wzrost 163 cm.”. W Wiedniu spróbowano porozumieć się z nim przez tłumacza dla głuchoniemych, jednakże usiłowania te zawiodły, a milczący człowiek nie dał poznać po sobie, czy w ogóle rozumie co do niego mówią.

Powstają przez to isticie groteskowe sytuacje dla aparatu sprawiedliwości, która nie wie jak określić tego aresztanta. Nie można o nim powiedzieć „nieznany”, conajwyżej, „niepoznany”. Obwinia się go o wścizgostwo i zbrodniczość. Na to ostatnie wskazują groźne monety, które przy nim znaleziono. Trudno wydać na niego wyrok, gdyż nie można mu go zakomunikować ani uczynić zrozumiałym. Narazie trzy mają go władze austriackie w więzieniu, dążąc do stwierdzenia jego tożsamości.

—:—:—

LOT
poprzez czyste przestworza
daje moc cudownych
wrażeń

deusza Hellera p. t. „Sybilla nadwiślańska”, recenzja z premier w Teatrze Narodowym i w Ateneum, pióra red. Stefani Podhorskiej - Okolów, wreszcie żywo prowadzony dział aktualności i przegląd prasy, wypełnia część literacko - społeczną numeru.

—:—:—

Na froncie w Afryce

(la) Każdy ruch na wojnie, zależnie od położenia i terenu wymaga dokładnego przygotowania. Na froncie abisyńskim dowództwo włoskie ma największe trudności ze skoordynowaniem wszystkich ruchów, pomimo przeszkód terenowych.

Korpus generała Meravigna, który od wschodu nacierał na stanowiska abisyńskie pod Aksum, miał dużo kłopotów z utrzymaniem łączności i zabezpieczeniem sobie dowozu z obszaru Aduy. To właśnie było przyczyną, że dalsze operacje postępowały bardzo powoli.

Na południe od Aksum, teren opada znacznie ku Tacaze, wobec czego jest zrozumiałe, że Ras Sejun bronił się wszelkimi siłami przeciw stracie tych wzgórz, gdyż następne pozycje w obecnym odrocie ma dopiero w odległości 70 km. na południowy zachód na północnych stokach olbrzymiego

osiągnięty bez użycia broni, oszczędza pieniędzy i krwi, tych decydujących czynników każdego prowadzenia wojny. Polityka angielska umiała zawsze oszczędzać krwi, nawet wówczas, gdy chodziło o jej żywotne interesy. W każdym razie o ile Włosi staną nad jeziorem Tsana, jest więcej niż prawdopodobne, że wojska angielskie zjawia się tam również. Doniesienia o gromadzeniu wojsk angielskich w Egipcie i Sudanie i skoncentrowaniu tam 1200 samolotów, mówią wyraźnie o tem, w jakim celu się to robi. Swoją drogą, co do samolotów, to cyfra w doniesieniach jest prawdopodobnie grubo przesadzona.

W Sudanie są dwie linie kolejowe, które zbiegają się w Kassali, na granicy Erytrei. Zachodnią prowadzi przez dolinę Nilu do Kairu i Aleksandrii, wschodnią biegnie z Port Sudan nad Czerwonym Morzem. Daje

ścieżki są kręte i wznoszą się często pod kątem 25 do 35 stopni. W najszerszych miejscach mają do półtora metra, a często zwężają się tak, że zdejść z nich trzeba ładunki ze zwierząt. Zdarza się, że obciążone zwierzę poślizgnie się i leci w dół z ciężarem, łamiąc nogi. Wówczas zostaje zastrzeżone.

Pełne wszędzie kolczastych krzaków, których kolce mają długość do pięciu centymetrów. Trzeba stale pochylać głowę, aby unikać zetknięcia z niemi. Obuwie niszczy się tu bardzo szybko i już widziałem żołnierzy bez butów, ponieważ zdarzy się zupełnie po paru dniach. Wszystkie twarze są od słońca ceglasto czerwone. Wielu z nich ma usta przewiązane chusteczką, aby się uchronić od tumanów kurzu, unoszącego się z pod kopyt mułów. Mundury są poniszczone i brudne w następstwie spania na gołej ziemi.



maszyny górskiego Ras Daszan. Teraz front obronny podzielił się na dwa odcinki: Ras Daszan i Macalle. Położenie na pozostałych częściach frontu nie uległo większym zmianom. W pobliżu Mussa Ali, na granicy Somali francuskiego wykonywały oddziały abisyńskie szereg przeciwnatarć. Przebiega tu dążenie do możliwego zabezpieczenia linii kolejowej Dżibuti — Addis Abeba.

Na froncie włoskiego Somali zarówno pod Dolo, jak i Gerlogubi chodzi o przedwzrostkiem o zabezpieczenie obszaru do rozwinięcia się kolumny generała Graziani. Gorąco, brak wody, i epidemicznie występujące już w armii włoskiej choroby, są doskonałymi sprzymierzeńcami Abisyńczyków w tym pustynnym terenie i działają skutecznie, niż broń nieprzyjacielska.

Przebieganie na stronę włoską Ras Gugsy z 1500 ludźmi, jest ostatecznie epizodem bez większego znaczenia, jednakże trzeba pamiętać, że takie właśnie incydenty pomogły Francuzom znacznie do podbicia wielkich obszarów Marokka. Dążenie do samodzielności i niezależności jest charakterystyczną cechą wszystkich przewoźców szczepów w Abisynii.

WOJNA I POLITYKA

Polityka i wojna są ściśle związane z sobą. Każdy sukces polityczny,

to gwarancję szybkiego zebrania wojsk. Jednakże w interesie Europy należy mieć nadzieję, że da się oszczędzić kolorowym poniżającym widokom bicia się dwóch białych narodów na ich ziemi.

CO PISZE KORESPONDENT UNITED PRESS?

Web Miller, korespondent United Press, którego słowa przytaczałem już parokrotnie, znajduje się w tej chwili przy korpusie generała Maravigny. Jego ostatni list zawiera wyraży podziwu dla żołnierzy włoskich, ich wytrwałości i poświęcenia. Piszę on:

„Trzeba pamiętać, że nawet północno abisyński teren wojny jest zupełnie niecywilizowany. Na całej przestrzeni od rzeki Mareb do samej Aduy, niema ani jednego ludzkiego osiedla. Nie mówiąc już o wodzie, trzeba było wszystko, co dla zwierząt i ludzi potrzebne, transportować z odległości 3600 mil morskich do Erytrei, a potem z Erytrei tutaj. Z doliny Mareb, położonej na wysokości 1100 m, prowadzą wąskie ścieżki przez dzienne zygawkowate wawozy, wśród gór wznoszących ponad 2300 m. Od wieków chodzili tutaj tylko ludzie piesi, muły i wielbłądy. Nawet te wążutkie ścieżki nie są gładkie, lecz pełne wystających skał i kamieni.

Większość nie rozbierała się od tygo dni.

Każdy z żołnierzy niesie na sobie 20 kg. obciążenia. Jakkolwiek w marszu do Aduy niosłem tylko dziesięć kilogramów, to jednak wraz z żołnierzem odczułem trud tego marszu. Miałem dwa płaszczki, dwie czterolitrowe flaszki z wodą, dwa jaja ugotowane na twardo i z tem rozpocząłem pieszy marsz, jako pierwszy europejski korespondent, z 81 kompanją dywizji Gaviniana. Na przebiegu tych dwudziestu czterech kilometrów spotrzebowaliśmy półtora dnia. Pierwszego dnia marszu, gdy zatrzymano się, żołnierze byli tak zmęczeni, że prawie nie jedli, lecz zwinawszy się w swe płótna na młotowe, natychmiast zasypiali na gołej ziemi.

Jak dalece jest się tu oddzielnym od świata, o tem świadczy drobny fakt, że gdy zapomniałem daty dnia, z trudem zdołałem się wreszcie dowiedzieć od jednego z żołnierzy, jaki dzień miesiąca mamy. W Adui wreszcie pracą nad rozszerzeniem dróg, co wymaga ogromnej ilości robotników.

Gdy patrzę na olbrzymie trudności, jakie wojska miały tu dotychczas do pokonania zaczynam wątpić, czy wobec jeszcze większych piętrzących się trudów, dalszy postęp ofensywy będzie tutaj możliwy w najbliższym czasie.”

W WIRZE STOLICY

NIEUDANY DUBLING

Epizod — film z Paulą Wessely — długo i sumiennie dublingowano na polski. Urządzono konkurs na głos Pauli Wessely; aktorki o najlepszej dykcji nie zachwyliły, ich timbre głosu nie pasował. Ledwo zagadkała Wessely Petrykiewicz — angażowano ją. Głos właśnie leżącej z Paulą.

Chmara aktorów; w pewnym miejscu szezełka pies — nawet psa chciało mieć polskiego. Zawodowemu fotografowi, mistrzowi w wydawaniu dziwacznych odgłosów dano 15 zł., by szezełka. Targował się, awanturował: — przecie to sztuka! drugiego takiego psa nie znajdziecie! Trzeba było podwyższyć mu gażę do 25 zł.

Aktorzy brali po 50 zł. za godzinę pracy w studiu. Przez miesiąc harowano w studiu — jedno słowo źle wypowiedziane, jeden dźwięk nie w porę i cała taśma na nic. Napsuto tych taśm bez liku.

Nareszcie wypuszczono film na ekran. „Siostra Marta jest szpiegiem” było dumnym filmem, a szło doskonale, bo każdy pedził posłuchać jak to Konrad Veidt mruczy po polsku. Dubling — nie film, robił kasę. Tu i dubling i film jeszcze dobry — będą bezski złota...

Publiczność bywa genialna. Na premierze było przestronnie, drugiego dnia pusto, trzeciego bezлюдnie, czwarty jak w portfelu ziemianina. W sumie było w kinie przez 4 dni, na 12 seansach, może paręset osób, a cała Warszawa wiedziała, że dubling jest sromotny, że aktorzy nie mówią, a bulgoczą, że przesuwane krzesła robi więcej hałasu, niż strzał z grubej Berty, że podniesienie głosu przez Paulę, to jakby bity piorun, czy szumiała Niagara... Klapa, okropna, skandaliczna, niebywała klapa.

Kino, ratując się, sprowadziło z Wiednia taśmę z wersją oryginalną, ogłosiło to uroczyście — przyszła publiczność. Teraz Epizod idzie, podoba się, nie jest o wiele głupszym filmem od normalnych.

Co? Dlaczego? Jak? Czemu dubling wypadł tak fatalnie? Seryjka wywada:

Dyrekcja kina: — Nasi aktorzy nie mają pojęcia o niczym! Kof tak może mówić do swej narzeczonej, karej kłaczy, — nie uroczy młodzian do uroczej Pauli.

Aktorka: — Petrykiewiczówna położyła film. Jak trzeba będzie udawać zgrzyt nienasmarowanej osi wtedy owsem — niech ją biorą, ale tu...

Aktor: — Laboratorium spartoliło wszystko. Nie potrafili przyrządzić taśm, myśmy nagadali film cudownie, oni go zniszczyli...

Laborant: — w studiu rejestrowano dźwięki francuskim aparatem Gaumont, w kinie jest amerykański Western Elektrie — to wielka różnica i to spowodowało tę kakofonię.

Drugi laborant: — studio jest małe, kameralne, sala kinowa ogromna, bardzo akustyczna. Głos wypadający dobrze w studio, wypada obrzydliwie w kinie.

Kierownik studia: — A czy amerykańskie filmy są nagrywane w kinie? Ich studia też się różnią od sal kinowych. I są różne sale — film dobrze gadający wypada dobrze i w wielkim i w małym kinie.

Woźny kina: — czy może być coś warte takie nieprzyzwoite du... du..., moja stara jak przeciętała to słowo na reklamie, to twarz ze wstydu rękawem zakryła i do spowiedzi poszła

Karol.

Huragan na Kubie



Przez wyspę Kubę przeszedł huragan, który wyrządził straszne spustoszenia. Na zdjęciu zniszczona fabryka cukru w głównym mieście Cienfuegos. Mieście tem zostało zabitych 30 osób, a przeszło 100 ranych.

Krowy, jako propaganda londyńskiej kolejki podziemnej



Stacja Charing Cross w londyńskiej kolejce podziemnej, sprowadziła dla reklamy znajdującej się tam męczar ni, krowy, aby konsumenci naocznie mogli się przekonać o jakości mleka.

Humorek „Polski Zachodniej”

Jesteśmy entuzjastami wszelkich przejawów dobrego humoru w obecnych dość smętnych czasach i przyznamy się stuprocentową rację M. Hemarowi, który niedawno skarzył się w „Wiad. Literackich”:

„Nie bądźcie tacy drażliwi!
Nie bądźcie tacy surowi!
Pozwólcie czasami trochę
Poszargać satyrykowi!
Pozwólcie mu trochę pohulać,
Gdy go zaświerzbi jęzór.
Dość mamy jednej cenzury,
Nie róbcie prywatnych cenzur.
Nie mierzcie każdego żartu
I feljetonu pół-serjo
Swoją ekstazą codzienną,
Codzienną swoją histerją.
Nie tępcie drwiących na puszczy,
Nie męczcie satyryków,
Bo sami ich, niechający,
Zmieniacie w męczenników”.

Święta racja! Od satyry jednak wymagamy trochę chociaż jakiegoś poziomu, a przynajmniej sensu. Co jednak zrobić z taką „Polską Zachodnią”, która zamieszcza u siebie stroniczkę humoru zatytułowaną „Kocyn-der”. Wszystko co tam jest zamieszczone, wyprane jest poprostu chemicznie z wszelkiego śladu nawet najpodlejszego dowcipu a na naczelnym miejscu znajduje się poniższa karykatura Marszałka z głupawym, grafo-mańskim wierszykiem, z którego dowiadujemy się, że autor zabiera ten obrazek na Sowiniec i składa go do pamiątek śląskich.



Istotnie, mówiąc żargonem dziennikarskim, — komentarze zbyteczne. Jak oddziaływać mogą takie karykatury na uczącą się młodzież? Pytanie to stawiamy panu Kierownikowi ministerstwa oświaty i wszystkim kandydatom na to stanowisko.

Z korespondencji w sprawie Eblisa, przysyłam jeszcze dwa listy, z kilku otrzymanych:

„W związku z artykułem umieszczonym w „Słowie” (11-X 35 r.) „Eblis — tajemnicze słowo”, u-przejmnie donoszę, iż słowo „eblis” jest mi nieznane; natomiast słowo „pahahenki” jest słowem fińskim i składa się z dwóch słów „paha” — niedobry, głupi, zły „henki” — duch — zły duch.
W fińskim języku słowa złożone są dość częstym zjawiskiem.
Z poważaniem Irma Hansen.

Dziwię się, że uczeni mężowie ze „Słowa” też ciężko pracują nad wyszukaniem tajemniczego słowa „eblis”!

A rzecz jest nad wyraz prosta: wyraz ten pochodzi z rosyjskiego sam zaś wyraz jest czasownikiem w czasie przeszłym, niedokonanym (trwającym).

Ze po fińsku to się mówi „pohahenki”, — to ich rzecz, jeżeli to im robi przyjemność.

Sądzę, że p. Charkiewicz uzna to tłumaczenie za zupełnie niezwiązane ani ze sprawą powszechnego nauce, ani z propagandą Pro Russia.

Erudyta.

Zamykając dyskusję na ten temat, zaznaczę jeszcze, że w tureckiej balladzie mickiewiczowskiej p.t. „Rene-gat” znalazłem również Eblisa, a mianowicie w zwrotce drugiej:

„Pieją Greczynki, pieją Czerkieski,
Plasają branki Kirgisa;
U tych w żrenicach szafir niebieski,
U tamtych cienie Eblisa”.

Teraz już wszystko jest jasne.

Wel.

JESLI JESTEŚ LUB ZOSTAJESZ CZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZAPOMINAJ UISZCZAĆ SKŁADEK CZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA 50 GR.

Po uchwaleniu monarchji w Grecji



Komitet rewolucyjny, który chce zrekonstituować w Grecji monarchję: w środku regent Kondylis, na lewo admirał Esconomes, na prawo admirał lotnictwa Reppas i generał Papagos.

PRZECZ FRANCUSKIE SZKŁA

Rozmowa z gen. Kondylisem

Ponieważ premier Tsaldaris leczy swój przewlekły reumatyzm w bawarskich „badach” korespondent „Echo de Paris” p. Cartier uzyskał audiencję u ministra wojny Kondylisa, a że naogół generał jest bardziej gadatliwy niż premier, p. Cartier był zadowolony ze swego tête à tête. Oto co opowiada o swych wrażeniach:

„Przystojny ewzonne pozwolił mi przekroczyć bramę zagłębić w korytarzach gmachu ministerstwa wojny. Ewzonne są elitą greckich żołnierzy. Żołnierzy z operetki. Wszyscy ulicznicy ateńscy, okragłymi z zachwytu oczami patrząc na tych wojowników w białych plisowanych spodniczkach, niebieskim spencerku ze złotymi guzami i w śmiesznych, czerwonych mykach z ogromnym złotym pomponem na końcu głowy. Ten żołnierz, stojący na warcie, był piękny, jak młody pasterz arkadyjski, jak bożek z greckiej mitologii. Nie drgnął, gdy się do niego zbliżyłem. W kilka chwil potem, znalazłem się w poczekalni ministerstwa.

W Grecji najmniejszy urzędnik na i najmniejszy dziennikarz, jest codziennie obiegany przez swych „klientów” i dlatego każdy ma swą poczekalnię. Cóż więc mówić o poczekalni ministerstwa wojny? Istna blokada drzwi przez umundurowanych i nieumundurowanych, z których najodważniejsi czekają rychło li otworzą się podwoje gabinetu, by wtargnąć nagle i cicho, jak dzikie koty. Gdyby nie uprzejmość jakiegoś młodego kapitana, pozostałbym do wieczora w moim kątku, gdzie mnie zepchnął tłum „klientów”.

Nie widziałem nigdy generałów Ameryki Południowej, sądzę jednak, że muszą być bliźniaczko podobni do uprzejmego Kondylisa. Wypieszczone ciało generała tonęło w głębokim fotelu, sterczały tylko wypomadowane wąsy i błyszczały dziwnie duże oczy. Był ubrany w biały garnitur nieuprzejmego Kondylisa. Wypieszczone ciało generała tonęło w głębokim fotelu, sterczały tylko wypomadowane wąsy i błyszczały dziwnie duże oczy. Był ubrany w biały garnitur nieuprzejmego Kondylisa.

Na ścianie błyszczał cały arsenał broni, co mroźnym przejmowało moje pacyfistyczne ciało. Były tam jatagary, szable tureckie, a gdyby lepiej poszukać, znalazłoby się może jak u Tartarini’a zatrute strzały. Strzały zatrute są w Grecji zarezerwowane specjalnie dla polityki wewnętrznej, gdzie znajdują znaczne zapotrzebowanie.

Teraz właśnie jest odpowiedni moment w moim artykule, by napisać coś o karierze generała.

Przed kilku miesiącami był on giermkim Republiki, dziś już giermkim Monarchji. W Grecji nawrócenia noszą zawsze charakter nawrócenia od a do zet. Alcybiades i Temistokles przechodzili bez skrupułów od oligarchów do demagogów i wicewersa, po co więc ciskać kamieniem w pocztowego Kondylisa? Ta sama pieśń, która przed laty strąciła Pangelosa, chce dziś utwierdzić na tronie Jerzego II, niebawem zresztą palącego się do nowej roli.

O powody tej zmiany zapatrzywałem zapytałem generała Kondylisa. Odpowiedź popłynęła:

„ZWIAZAŁEM SIĘ Z MONARCHJĄ DŁATEM, ŻE 11-LETNIE RZĄDY REPUBLIKAŃSKIE DOWIOŁY, ŻE NARÓD HELLEŃSKI NIE DOJRZAŁ JESZCZE DO TYCH RZĄDÓW.

Szczególnie mężowie stanu panie generale?

Reżim republikański został wy-koncyrowany przez Ateńczyków starożytności i przypominał bardzo obecną Republikę francuską. Wyprodukował arcydzieła sztuki, ale po kilku latach zdegenerował się. Wielcy demagodzy i plutokraci stali się wodzami. Po tylu wiekach republika helleńska jest w tej samej sytuacji. Republika w Grecji nie przyniosła nic prócz okropnego rozprężenia. Każdy sobie wyobraża, że umie załatwiać swe interesa na własną rękę nie troszcząc się o innych. Nasz reżim jest kulawy, opiera się tylko na parlamencie. Prezydent Republiki jest zwykłym funkcjonariuszem. Trzeba odbudować monarchję”.

Ta długa przemowa wyczerpała krótki oddech generała, kazał podać turecką kawę w maleńkich filiżaneczkach.

„A o plebiscycie co pan sądzi panie generale?

„Jeśli p. Tsaldaris wypowie się za monarchję, mamy większość zapewnioną”.

— „Teoretycznie rząd jest neutralny, nieprawdaż?

— „Ja przynajmniej jestem neutralny jak pan to widzi”.

Śmiech homeryczny wstrząsnął generałem, śmiał się głośno na myśl o swej „neutralności”.

Śmiech ustał na chwilę, gdy zapytałem:

„Czy nie sądzi pan generał, że woj-sko „nie powinno się mieszać do polityki?”

„O, tak, wojsko ma jedynie obowiązek bronięcia ojczyzny”.

Skości postanowiłem poruszyć wspomnienia tego z czego jest najbardziej dumny.

„To przecież dzięki pannie, dzięki pańskiej natychmiastowej interwencji został stłumiony w zarodku ruch we-nizelowski z dnia 9 marca?”

Generał naepchnął z dumy:

„O, tak, to było ciężko! Trzeba było postawić na nogi całą armję. 600 tysięcy ludzi. Czuwałem. Tego samego dnia zorganizowałem mobilizację i wydałem stosowne dyspozycje dla ob-sadzenia najbardziej zagrożonych pozycji”.

„Ale jakim sposobem, mógł pan znać te pozycje?”

Błysk wesołości w oku generała. Uśmiech chłopca, który spał na figla, potem szeroka twarz Kondylisa zmar-szczyła się, stała się chytra jak u sta-rego satyra:

„Ależ, powiedział, wiedziałem prze-cież gdzie byli oficerowie Venizelosa, sam ich wysłałem”.

Kondylis jest nie tylko politykiem, lecz strategiem.

INGA

Mundur i organizacja Dekret, kładący kres „munduromanji”

W dniu 17-ym b.m. wchodzi w życie dekret Prezydenta Rzplitej, zakazujący noszenia odznak lub mundurów organizacyjnych bez uprzedniego zezwolenia władz administracyjnych. Osoby, wykraczające przeciwko tym przepisom, będą karane grzywną do 1000 zł., lub aresztem do 1 miesiąca, odnaki i mundury używane wbrew postanowieniom dekretu ulegną konfiskacie. Termin ostateczny uzyskiwania zezwoleń władzy na noszenie używanych dotychczas przez organizację mundurów upływa z dniem 31 grudnia r.b.

Sprawa noszenia odznak i mundurów nie była dotychczas uregulowana na terenie Rzplitej. Jedynie w czterech województwach południowych obowiązywało rozporządzenie b. austriackiego min. spraw wewn. z 1917 roku. Rozporządzenie to jednak, nieobejmujące całokształtu zagadnienia, przestało mieć oddawna istotne znaczenie.

Nie ulega wątpliwości, że mundur spełnia zupełnie określoną rolę, wyodrębnia organizację, reprezentuje ją niejako w społeczeństwie i przed społeczeństwem, uzewnętrzniając jedność ideową — jeśli chodzi o organizację ideowo-polityczną, zawodową zaś — jeśli noszony jest przez funkcjonariuszy instytucji państwowych, samorządowych, czy prywatnych. Używanie odznak i mundurów, — zwłaszcza przez stowarzyszenia o charakterze ideowo - politycznym — posiada duże, choć zupełnie specyficzne znaczenie propagandowe, które skości jest mieczem obosiecznym, może bowiem wywieść pośrednio na społeczeństwo wpływ dżadnity lub ujemny.

Sprawa należenia do jakiejś organizacji wyłącznie w celu noszenia jej mundurów nie jest niczym nowym, zarówno dziś, jak i przed paru wiekami, mundur stanowił, zwłaszcza dla młodych, przedmiot najgorętszych marzeń, odgrywał rolę magnesu. Jeśli jednak dawniej mundur wiązał najściślej z honorem rycerskim, o tyle w ostatnich czasach zmieniło się wiele pod tym względem na gorsze. Obok mundurów wojskowych, stojące go na straży honoru i stawy Ojczyzny, pojawiał się t. zw. „mundur organizacyjny”, który w wielu wypadkach stał się jedynie pretekstem do demonstracji lub uprawiania szkodliwej dla Państwa działalności politycznej.

Stan ten, który jednocześnie był

powodem częstych nieporozumień i zdrażeń politycznych, dzięki rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej ulegnie zasadniczej zmianie. Rejestracja przedłożonych przez stowarzyszenia wzorów „mundurowych” zahamuje bezwzględnie uprawianą dziś na wielką skalę masową produkcję wszelkiego rodzaju odznak, koszul i czapek, które przybierały wielokrotnie charakter nieomal groteskowy, stając się z drugiej strony doskonałym źródłem zarobku dla wszelkiego rodzaju producentów — geszefciarzy.

Nierzadko również zdarzały się wypadki, że pewne organizacje upodabniały swoje mundury do mundurów organów państwowych, co wielokrotnie było powodem różnych pomyłek, a nawet świadomego wykorzystywania mundurów dla celów osobistych. Tego rodzaju postępowanie wkraczało już w dziedzinę porządku i spokoju publicznego.

Dekret Prezydenta Rzplitej dopuszcza używanie odznak i mundurów przez prywatne zakłady gospodarcze i ich pracowników w gospodarstwie domowym, oraz przez doraźne przedsięwzięcia rytkowe, t. zn., że dotyczy wyłącznie stałych jednostek organizacyjnych. Przy dotychczasowym stanie przepisów prawnych, nie mogło być mowy o jakichkolwiek sankcjach w stosunku do osób, któreby używały nieprawie mundurów jednej z organizacji, istniejących na terenie Rzplitej, wykluczając naturalnie organizacje o charakterze wojskowym, jak hufce przysposobienia wojskowego, Strzelec i t.p. W momencie zarejestrowania przez organizację mundurów i zatwierdzenia wzorów przez władze administracyjne — mundury będą podlegały ochronie z mocy samego prawa.

Z drugiej strony obowiązek rejestracji przyczyni się niewątpliwie do zasadniczej selekcji różnych organizacji i organizacyjek o lokalnym jedynie zasięgu działania, które mimo to występowały oficjalnie w mundurach. Znana była, na przykład, zlikwidowana przed kilku miesiącami w Łodzi, a licząca zaledwie kilkunastu członków organizacja „Wiśniowych Koszul”.

Przepisy nowego dekretu przyczynią się niewątpliwie do podniesienia godności mundurów, który ostatnio zszedł na terenie Rzplitej do rzędu nieomal codziennego ubrania, powszedniejąc tem samem i zatracając właściwy mundurówi organizacyjnemu charakter.

Niemniej ważną rzeczą jest wyłączenie używania mundurów przez organizacje, która go zarejestrowała. Jeśli nawet z kolorem koszul wiązała niekiedy pewną ideę, słusznem jest, ażeby używała go jednak organizacja, biorąc zato na siebie pełną odpowiedzialność.

(Iskra)

Entuzjazm monarchistyczny w Grecji



Po obwołaniu monarchji w Grecji, uformował się tam pochód, który wiwatował na cześć króla Jerzego II.

Napiętnowanie kłamstwa „Humanite”

„Osservatore Romano” potępia w słowach niezmiennie ostrych ostatnie wystąpienie francuskiego dziennika „Humanite”, który pozwolił sobie na podjęcie nie-szczęsnego konfliktu, powinni już byli przekonać się, jak próżnem było kaleczyć i przekreślać oświadczenia papierskie w swoich dziennikach i że prawda jaśnieje mimo wszystko, ukazując w Namiestniku Chrystusowym

ci, zdolni w imię pacyfizmu protestować przeciw wojnie italsko-abisyńskiej, a jednocześnie wszelkimi sposobami podsycać jak najbardziej nie-szczęsną wojnę, powinni już byli przekonać się, jak próżnem było kaleczyć i przekreślać oświadczenia papierskie w swoich dziennikach i że prawda jaśnieje mimo wszystko, ukazując w Namiestniku Chrystusowym

jedynego prawdziwego opiekuna i strażnika pokoju i sprawiedliwości. Do nie potrzebnego przeto oszustwa zmierzają kłamstwo i kalumnia jest pomawianie Papieża, jakoby finansował wojnę. Nienawiść sekciarstwa traci nad sobą panowanie i zwykła jej zła wola staje się objęciem. Zwracamy na to uwagę sumienia społecznego”. (KAP)

5450 km. — 34 godziny 50 minut Nowy rekord wodnoplatawca

NOWY JORK. Wodnoplatawiec amerykański wylądował w Aleniada w Kalifornii po starcie z Panamy. W ten sposób samolot przeleciał 5450 km. w 34 godziny 50 minut, ustalając rekord wszechświatowy lotu wodnoplato-

wca bez zatrzymania się. Poprzedni rekordzista Włoch Spoffani przeleciał przeleciał 4925 km. z Monfalcone we Włoszech do Berbera w Somali brytyjskim.

KTO DBA O BEZPIECZENSTWO PAŃSTWA I O BEZPIECZENSTWO SWYCH NAJBLIŻSZYCH — TEN JEST CZŁONKIEM L.O.P.P.!!



TYLE PIENIĘDZY

człowiek często wydaje bezzużytecznie! Część tych pieniędzy wydana na los loteryjny może przynieść dobrobyt do końca życia Tysiącom ludzi przypadły wielkie i mniejsze wygrane!

Szczęśliwie losy do 1-ej klasy 34-iej Lot. Państw., której ciągnięcie rozpoczyna się 18 października r. b. są do nabycia w kolekturze

A.WOLAŃSKA

WILNO
Wielka Nr. 6
Zamówienia zamieszcowe zatawiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 145 461.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA. Dziś popołudniu od było się pod przewodnictwem wicepremiera inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym omówiono plan prac, związanych z akcją zrównoważenia budżetu i z przygotowaniem wniosków oszczędnościowych zarządem

rozpatrzono sprawy aktualne, związane z prowadzonymi rokowaniami handlowymi.

Wreszcie przedyskutowano projekt ustawy o pełnomocnictwach, który będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady Ministrów.

—:—:—

Harcerz polski Delong zapadł w więzieniu czeskim na gruźlicę

MORAWSKA OSTRAWA. Przebywający w więzieniu śledczym w Morawskiej Ostrawie harcerz polski Jan Delong nie otrzymał, mimo upływu 72 dni aktu oskarżenia. Czeskie władze sądowe nie uznały za stosowne przyspieszyć procesu nawet wówczas, gdy harcerz Delong zachorował w celi i zmuszony był poddać się operacji. Obecnie nieszczęśliwy więzień zapadł

znowu poważnie na zdrowiu i od kilkunastu dni pluje krwią. Zawezwany lekarz więzienny zapisał choremu lekarstwo w postaci syropu słodowego i wina żelaznego. Zachodzą poważne obawy, iż kilkumiesięczny pobyt w niezdrowej i wilgotnej celi ostrawskiego więzienia, może wywołać u chorego harcerza Delonga gruźlicę płuc.

Dokoła paktu sowiecko - rumuńskiego

Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza

BUKARESZT. Agencja Rador donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Informacje o tem, że pomiędzy Rumunią a ZSRR, toczyły się lub toczą się układy o przemieszaniu wojsk sowieckich przez Rumunię, są bezpodstawne. Wiadomości te szerzone są przez pewne koła, aby wywołać zmianę obecnej polityki rumuńskiej i zmniejszyć dobre stosunki Rumunii z Z. S. R. R., których utrzymanie stanowić musi jeden z celów zasadniczych polityki zagranicznej Rumunii. Co się tyczy paktu wzajemnej pomocy pomiędzy Rumunią i ZSRR, to nie był on tak że przedmiotem rokowań pomiędzy rzą

dami tych państw. Ministerstwo spraw zagranicznych nie ma nic więcej do powiedzenia w tej materii.

BUKARESZT. „Curentul“ z dnia 15 b. m. zamieszcza p. t. „Rumuński - polski pakt przyjaźni“ następującą notatkę: Celem położenia kresu pogłoskom, krążącym w ostatnich czasach o tem, że sojusz polsko - rumuński został zachwiany, donosimy, że pakt przyjaźni polsko - rumuński nie został wypowiedziany w czasie przewidzianym, wobec czego jego postanowienia są wznowione na nowe pięcioletnie, to znaczy do 1941 r.

Niemiecka marynarka wojenna

BERLIN. Po raz pierwszy ogłoszono tu listę jednostek niemieckiej marynarki wojennej, przyczem zaznaczono, iż od czasu przywrócenia suwerenności wojskowej Rzeszy, marynarka wojenna poczyniła wielkie postępy. Oprócz 4 okrętów linjowych, lista wymienia 5 pancerników, z których „Deutschland“ i „admiral Scheer“ oba po 10.000 ton są już gotowe trzeci. „Admiral graf Spee“ zostanie oddany do użytku w zimie.

W budowie znajdują się dwa pancerniki po 26 tysięcy ton każdy. Wy-mienia się dalej 6 krążowników po 6 tys. ton każdy. W budowie znajdują się także 2 krążowniki, g i h, po 10 tys. ton. Nie wymienia się żadnych norysch torpedowców, ani też stawiaczy min. Lista mówi natomiast o łodziach podwodnych, od u - 1 do u - 21, które spuszczone zostały na wodę w r. 1935 i wszystkie przydzielone zostały do sta-cyj bałtyckich. Łodzie te posiadają po 250 ton pojemności. Lista wymienia także szereg specjalnych jednostek morskich, jak statki pocztowe, okręty do pomiarów itp. Dla ćwiczeń artyleriijskich przeznaczonych są dwa okręty szkolne.

Akcja medjacyjna Laval'a

Żądanie usunięcia brytyjskich sił morskich z morza Śródziemnego

LONDYN. Rząd brytyjski otrzymał raport od swego ambasadora w Paryżu o rozmowach jakie odbył on w poniedziałek z Lavelem.

W czasie tej rozmowy Laval miał rzekomo postawić pytanie czy ogólna sytuacja w związku z wojną włosko - abisyńską nie uległaby poprawie w razie redukcji do liczby bardziej miarowej sił brytyjskich na morzu Śródziemnym.

Uczynił również aluzję do sugestii wysuniętej przez Mussoliniego w wy-

wiadzie z przedstawicielem prasy francuskiej, iż siły włoskie w Libji musiałyby być również zmniejszone. Reuter zaznacza, że w imieniu rządu brytyjskiego nie udzielono żadnej definitywnej odpowiedzi na sugestję Laval'a, ale możliwa jest rzecz iż spawa ta będzie omówiona na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego.

Pogłoska, jakoby Laval zaproponował warunki pozwalające na zawarcie pokoju, jak twierdzą w kołach rządowych, jest nieścisła.

—:—:—

Nieprzychylna ocena brytyjska

LONDYN. Jak słychać opinia gabinetu brytyjskiego wobec propozycji Laval'a nie była zbytnio przychylna. Gabinet stał się nieufny wobec sugestii Laval'a, który miał na stanowisku, że obecność floty brytyjskiej na morzu Śródziemnym jest czynnikiem gwarantującym pokój w sensie, jak go rozumie Liga Narodów. Osłabienie brytyjskich sił morskich na morzu Śródziemnym uważane

jest z tego względu za ryzykowne, tem bardziej, że jak dotychczas premier Laval nie udzielił zadawających zapewnień co do współdziałania francuskich sił morskich z flotą brytyjską w razie powstania na morzu Śródziemnym sytuacji krytycznej dla brytyjskich sił morskich.

—:—:—

Odmowna odpowiedź rządu brytyjskiego

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że ambasador W. Brytanii w Paryżu otrzymał polecenie zakomunikowania premierowi Lavalowi, iż rząd brytyjski

uważa za konieczne utrzymanie środków bezpieczeństwa w formie obecności floty angielskiej na morzu Śródziemnym.

Bacność PP. Kupcy i Przemysłowcy!

OGŁOSZENIA

DO „KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ ŁOWIECTWA WSCHODNIEGO“
(JEDNODNIOWKI ŁOWIECKIEJ)
przyjmuje Biuro Ogłoszeń Stefana GRABOWSKIEGO
w Wilnie - Garbarska 1, tel. 82.

Jednodniówka łowiecka będzie wydawnictwem luksusowo - albumowym i pamiątkowym. Odbita w ilości 5000 egz. będzie stanowiła najkorzystniejszą okazję dla reklamy.

Śpieszcie się — gdyż „Jednodniówka łowiecka“ wyjdzie już w dniu 3-go listopada 1935 roku.

ZARZĄD
TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO
ZIEM WSCHODNICH.

Marsz na Aduę



Czołowe oddziały piechoty włoskiej, które zdobyły Aduę sfotografowane na kilka godzin przed atakiem.

Obrady Komitetu 18-tu

Stosunek rządu polskiego do uchwał sankcyj gospodarczych

GENEWA. O godz. 17-ej odbyło się posiedzenie komitetu 18-tu, na którym po dłuższej dyskusji przyjęto rezolucję podkomitetu prawników oraz raport podkomitetu rzeczoznawców wojskowych.

Sankcje ekonomiczne

Propozycja angielska

GENEWA. Propozycja angielska, zgłoszona wczoraj rano na posiedzeniu komitetu ekonomicznego i zakomunikowana w ciągu popołudnia poszczególnym delegatom, brzmi jak następuje:

Rządy państw, członkowie Ligi Narodów, wydadzą na swoich terytoriach zakaz importu wszystkich (poza złotem i srebrem w sztabach oraz monet) pochodzących z Włoch, lub posiadłości włoskich produktów głębi i przemysłu włoskiego bez względu na to, skąd produkty te były wysłane.

Produkty głębi i przemysłu włoskiego lub posiadłości Włoch, któreby uległy przetworzeniu w innych krajach oraz produkty i towary, przetworzone częściowo we Włoszech lub posiadłościach włoskich, a częściowo w innych krajach, podlegają zakazowi, chyba że 25 proc. lub więcej wartości towarów w chwili opuszczenia ostatniego kraju wysyłającego przypadła na przetworzenie, wykonane od chwili, gdy towar opuścił Włochy lub posiadłości włoskie.

Towary, które są przedmiotem umów, będących w wykonaniu, nie są wyjęte z pod zakazu.

Towary, które są w drodze w chwili wydania zakazu, będą z niego wyłączone. Celem wykonania tych postanowień rządy mogą dla ułatwień administracyjnych ustalić pewien termin, licząc się z normalnym czasem trwania transportu z Włoch. Po upływie tego terminu towary będą podlegały zakazowi.

Bagaż osobisty podróżnych i jadących z Włoch lub posiadłości włoskich może być wyłączone z pod zakazu.

Notyfikacja uchwał L. N.

o sankcjach finansowych

GENEWA. Sekretarjat generalny Ligi Narodów notyfikował państwom, należącym do Ligi uchwały o sankcjach finansowych, powzięte przez naradę członków Ligi Narodów. Sekretarjat w nocy zwraca uwagę, że zarządzenia przewidziane w uchwałach nie mogą dotyczyć instytucji humanitarnych, poza tem sekretarjat przypomina o jedynymślniej deklaracji z 14 b. m.

Na komitecie koordynacyjnym co do wzajemnego poparcia, jakiego udzielać sobie winni członkowie Ligi przy stosowaniu zarządzeń gospodarczych i finansowych, wynikających z art. 16 paktu.

Byłe względnie

PARYŻ. Rada zarządzająca związku francuskiego przemysłu eksportowego po dłuższych obradach wyraziła życzenie, aby sankcje ekonomiczne, uchwalone przez Ligę Narodów przeciw Włochom, były stosowane w sposób ogólny, któryby nie paraliżował zbliżenia ekonomicznego pomiędzy Francją i Włochami. Jednocześnie jednak należy mieć na względzie utrzymanie przyjaźni francusko - angielskiej.

BOJKOT W ODPOWIEDZI NA SANKCJE.

BERLIN. Z Rzymu donoszą, że w odpowiedzi na zarządzenie sankcyj ludność całych Włoch spontanicznie bojkotuje towary zagraniczne, w szczególności angielskie.

JEDZ RYBY — białe z dion jak ryba.

GENEWA. Stały delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki wystosował do sekretarza generalnego Ligi Narodów pismo treści następującej:

Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zawiadomić Pana, że rząd mój postanowił uwzględnić propozycję nr. 1 komitetu koordynacyjnego z dnia 11 października 1935 r. w sposób następujący:

1) Rząd polski nie stosuje żadnego zarządzenia, mającego na celu wstrzymanie lub ograniczenie wywozu, reeksportu lub tranzytu broni, amunicji i

materiałów wojennych, przeznaczonych do Abisynji.

2) Władze kompetentne wydały w dn. 15 października zarządzenie, celem wykonania postanowień, przewidzianych w par. 2 i 3 propozycji nr. 1 komitetu koordynacyjnego co do embargo na broń, amunicję i materiały wojenne, wyszczególnione na liście, załączonej do tej propozycji, przeznaczone do Włoch lub posiadłości włoskich.

Zechce Pan przyjąć...

Delegat R. P. (—) Komarnicki.

—:—:—

Obrady nad nałożeniem embargo na import z Włoch

GENEWA. Wczoraj rano podkomitet ekonomiczny obradował nad propozycją ministra Edena nałożenia embargo na wszelki import z Włoch. W związku z tem, że niektóre delegacje miały pewne zastrzeżenie co do tego projektu, czy też pragnęły go poddać bliższemu zbadaniu, dyskusję nad propozycją angielską odłożono do jutra rana. W ciągu dnia dzisiejszego delegacja angielska przedłożyła poszczególnym delegacjom projekt swój na piśmie.

Wiadomości z frontu

Niesnaski wewnętrzne w Abisynji

RZYM. Korespondent „Popolo d'Italia“ z Asmary Appellins donosi, że sytuacja w prowincji Godziam oraz w kraju położonym na południe od jeziora Tana staje się bardzo poważna spowodu buntu, jaki wybuchł przeciw urzędnikom cesarskim, a zwłaszcza przeciw Rasowi Dzimru, mianowanemu przez cesarza na miejsce Rasa Hailu. Ludność sympatyzuje bowiem oddawna z Rasem Hailu, który uwięziony jest na wysepce jeziora Zuali. Ras Hailu miał zatarg z cesarzem. W okresie buntu Rasa Gugsu Olie, ojca Rasa Gugsy, który przeszedł niedawno na stronę włoską, Ras Hailu wspomagał buntowników. W roku 1932 cesarz aresztował Rasa Hailu za pomoc, jakiej udzielił on w ucieczce b. cesarzowi Abisynji, który został zdetronizowany przez obecnie panującego Negusa.

Od śmierci uratowała go protekcja duchowieństwa i możniejszych Rasów. Obecny wielkorządcą Ras Dzimru znienawidzony ma być przez ludność spowodu nieumiejętności ukrócenia bandytyzmu oraz niesprawiedliwych metod rządzenia. Pod rządami jego w kraju zaroilo się od band rozbójniczych, które częściowo były zwalczane przez Rasa, a częściowo służyły za narzędzie jego polityki. Jako przywódca jednej z najgroźniejszych band rozbójniczych, zasłynął niejaki Ligg Manu, który po dłuższej walce wyparty został przez Rasa Dzimru z granic angielsko - egipskiego Sudanu. Obecnie sześć band znajduje się nad granicą abisyńską. Na terenie prowincji Godziam ludność odmawia udziału w mobilizacji oraz buntuje się przeciwko Rasowi Dzimru, jako przedstawicielowi cesarza.

Strategiczne projekty Haile Selasie

LONDYN. Reuter donosi z Addis Abeby: Koła urzędowe abisyńskie przeczą kategorycznie wiadomościom o tem, jakoby z Addis Abeby wydano rozkaz o ofensywie generalnej na froncie Ogadenu.

Cesarz — mówią — uważa, iż nie należy wszczynać bitwy z Włochami, póki wojska włoskie nie znajdą się zdaleka od swojej bazy i dopóki nie będą odczuwać trudności komunikacyjnych.

Przygotowania do kontrataku

ADDIS ABEBA. W okolicy Harraru i Dżidziga wzmocniona została akcja lotnictwa włoskiego. Abisyńczycy chcą powstrzymać ataki włoskich samolotów bombardujących, stale oprowadzają po ulicach Harraru jeńców włoskich. Z Addis Abeby wysłano na front ogadenski wielkie ilości broni i amunicji. Wojownikom dzikich plemion abisyńskich rozdano znaczne zapasy alkoholu.

W Addis Abebie zaprzeczają jednak wiadomości, jakoby rząd abisyński nakazał ogólną ofensywę na południowym froncie ogadenskim. Polityka Negusa ma polegać jedynie na powstrzymaniu pochodu Włochów.

Z drugiej strony utrzymują, że Ras Kassa zdołał nawiązać łączność z Rasem Seyumem. Część armji Rasy Seyuma przekroczyła już rzekę Takaze i jest gotowa do kontrataku, mającego na celu odbicie świętego miasta Aksum.

Abisyńczycy cofają się w Ogadenie

PARYŻ. Havas donosi z Rzymu, że nadeszły tam wiadomości, iż jakoby dowódcy abisyńscy wycofują swe wojska z pogranicza Ogadenu do rejonu Garayle.

TELEGRAMY

KS. PAWEŁ W PARYŻU.

PARYŻ. Regent Jugosławii książę Paweł przybył wczoraj z Białogrodu do Paryża.

—:—:—

HOLANDJA OBNIŻYŁA STOPE PROCENTOWĄ.

AMSTERDAM. Bank holenderski obniżył stopę procentową z 6 na 5 proc.

—:—:—

EGZEKUCJA HAUPTMANA ODRÓCZONA.

TRENTON. Trybunał apelacyjny, przychylając się do wniosku obrony o rewizję procesu, odłożył egzekucję Hauptmana na czas nieograniczony. Obrona musi w przeciągu 30 dni złożyć wniosek o rewizję procesu do najwyższego trybunału w Waszyngtonie.

WIELOKROTNIE STWIERDZONO DZIAŁANIE

skuteczne SOLI MORSZYŃSKIEJ lub WODY GORZKIEJ MORSZYŃSKIEJ w schorzeniu organów trawiennych, wątroby i przy złej przemianie materji. Żądacie w aptekach i sklepach apt.

Już jutro

CIĄGNIENIE I KLASA
NIE ZWLEKAJ!
KUP LOS
w szczęśliwej kolekturze

„Droga
DO
Szczęścia“

WILNO
Wielka 44. Mickiewicza 10.

Gdzie ostatnio padło:

zł. 100.000 na Nr. 23864	
50.000 na 86773	
50.000 na 124608	
50.000 na 180545	
20.000 na 102738	
10.000 na 56718	
10.000 na 90780	
10.000 na 151952	

i wiele innych wygranych.

DZIENNIKARZE W HARRARZE

ADDIS ABEBA. Część korespondentów zagranicznych opuściła Addis Abebe, udając się do Harraru. Dzien-nikarze doszli do wniosku, że coraz trudniej zdobywają w stolicy informacje o położeniu na różnych frontach.

—:—:—

NOWY ZDRAJCA

ADDIS ABEBA. Syrjczyk Eljasz Nasseir, b. dyktor urzędu celnego, wydelegowany do Dżidziga, został aresztowany pod zarzutem porozumienia się z Włochami.

—:—:—

ODPRAWA DOWÓDCÓW

ADDIS ABEBA. W tych dniach z polecenia ministra wojny na podwórzu honorowym pałacu cesarskiego wznie-siony będzie wielki namiot wojenny, w którym zbiorą się dowódcy armji dla pożegnania się z Negusem przed udaniem się na front.

Grupa kupców (w większości Arabów) złożyła na ręce rządu ofiarę dla polepszenia wiktów żołnierzy.

—:~:~:~

TRANSPORT BRONI DLA ABISYNJI

ADDIS ABEBA. Według pogłosek dotąd niepotwierdzonych z portu Berbera (Somali brytyjskie) przybyło do Dżidziga 30.000 karabinów z nabojami

—:~:~:~

Nedjasmatsch Nassibu



Abisyński dowódca na froncie Ogadenu

NOWA ORDYNACJA PODATKOWA W PRAKTYCE WYMIAROWEJ

WILNO. Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie rozstrzygała w tych dniach ankietę do zrzeczeń gospodarczych jej okręgu w sprawie stosowania postanowień ordynacji podatkowej w praktyce wymiarowej.

W szczególności Izba przeprowadza badania, na podstawie tegorocznego wymiaru podatku dochodowego w kierunku ustalenia: czy i w jakim zakresie stosowana była zasada współdziału płatnika w postępowaniu wymiarowym, jak w praktyce kształtowały się dowody z biegłych na wniosek płatników i z urzędu oraz jaką rolę odgrywał współdział informatorów, czy w jaki sposób stosowane były normy średniej zyskowności, czy miały miejsce układy władz skarbowych z płatnikami, czy władze skarbowe stosują w odpowiedni sposób przepisy o ujawnianiu podstaw wymiaru i t. d.

Wszystkie powyższe kwestie, niezmienne interesujące z punktu widzenia procedury i funkcjonowania aparatu podatkowego, będą szczegółowo zbadane przez Izbę Przemysłowo - Handlową i będą służyły za podstawę do poczynienia odpowiednich kroków w kierunku ewent. zmian i uzupełnień ordynacji podatkowej.

ZWYŻKA CEN ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

WILNO. Bieżący tydzień przyniósł dalszą wyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby, a w pierwszym rzędzie nabiału, do 15 procent. w stosunku do cen z ub. tygodnia.

NOWE PRZEPISY BUDOWLANE

WILNO. Z dniem dzisiejszym wejdą w życie nowe przepisy budowlane, które w pierwszym rzędzie mają na celu zapobieżenie wypadkom w czasie pracy.

Nowe przepisy mówią m. in. o zabezpieczeniu rusztowań oraz zakazują przyjmowania na budowę robotników do pracy w stanie pijanym.

PRZERWA W OŚWIECENIU

WILNO. Z powodu niezbędnych robót na sieci kablowej w dn. 19. i r. b. od godz. 7-ej do godz. 10 min. 30. — prąd elektryczny zostanie wyłączony na następujących ulicach:

Tatarska, ul. Garbarska, W. Pohulanka od pos. Nr. 2 do pos. Nr. 12. Zawalna od W. Pohulanki do zaut. Lidzkiego, zaut. Lidzki i ul. Trocka po stronie parzystej.

KARY ZA NIEUBEZPIECZANIE PRACOWNIKÓW

WILNO. Ostatnio stale się zwiększa liczba kar na właścicieli zakładów pracy za niezgłaszanie do Ubezpieczalni zatrudnionych u siebie pracowników. Jednocześnie wzmocniona kontrola wysokości stawek w celu stwierdzenia czy odpowiadają one rzeczywistości.

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK PKO

Dnia 15-go października 1935 r. od było się w Centrali PKO w Warszawie 38-me z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-iej.

Po zł. 1000 — otrzymają właściciele następujących książeczek:

1.114	1.187	1.455	2.778	3.949	6.176
6.764	10.205	12.791	15.090	15.452	20.167
22.812	28.343	29.770	34.797	38.883	41.608
42.706	43.806	45.166	45.431	46.116	

Włosowane dawniej a niepodjęte książeczki premjowane Nr. 5.754 31.816 42.879 Serji I-iej.

O trafnej odpowiedzi

Zdawałoby się, że każdy człowiek może łatwo odpowiedzieć na pytanie, co mu dolega i jak zaradzić złu — ty masz maso do życia użyć, że tak się nie dzieje.

Naprzekład restauracja, że prosperuje, bo jest zła kuchnia. Spytaj się restauratora, co mu dolega, odpowie, że brak klientów. Tymczasem jemu dolega kiepski kucharz. Gdy będzie dobry kucharz i dobra kuchnia, będzie i klientów.

Albo weźmy inny przykład. Ktoś kupuje u szewca zamiast trzewików ze garok. Oszukał się. Zegarok nie jest wart zapłaconej sumy. Ktoś wówczas na czem świat stoi szewca, a powinien kłaść tylko siebie, bo sam źle załatwił sprawunek.

A zdawałoby się — powtarzamy — że w prostych sprawach łatwo znaleźć proste rozwiązania.

Jeżeli np. ktoś chce wygrać na loterii, to jasne jest, że nie powinien wówczas rzucać się pod tramwaj, tylko powinien pójść do najbliższej kolektory i nabyć los. Jest to jedyna droga, która prowadzi do wygrania, a ciągnie nie I-iej klasy rozpoczyna się już jutro i potrwa cztery dni, w ciągu których — niezależnie od normalnych — wylosowane będą codziennie t.zw. stałe wygrane dzienne po dwadzieścia pięć tysięcy złotych każda.

Doktor Feliks Hanac-Bloch
Stomatolog
(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1. tel. 22-80.
Godz. przyjęcia: 10 — 2 15 — 7.

Postępy robót przy budowie cmentarza-grobowca na Rossie w Wilnie

WILNO. Ogrodzenie od strony cmentarza Rossa, zaprojektowane jako żelazobetonowa ściana oporowa obudowana od strony grobowca łupanym kamieniem polnym, jest już bliskie ukończenia. Ogrodzenie od strony ul. Rossa zaplanowane jako niewysoka (1,36 m) ściana z łamanego miejscowego kamienia również dobiega końca. Wymagane precyzyjne dopasowanie kamieni, nie zważając na stałe zatrudnienie do 20 kamieniarzy, powoduje powolne tempo robót. Jednocześnie zakładają się żelbetonowe fundamenty pod granitowe nagrobki wykonywane na Wołyniu i w Tatrach.

Właściwy grobowiec jest już częściowo zabetonowany i obecnie montuje się wewnętrzne ołowiane jego płytami granitowymi, nadesłanymi z Tomaszogrodu na Wołyniu. Płyty te wiążą się między sobą żelaznymi kotłami i klamrami i po precyzyjnym dopasowaniu łączą się na cienkiej (do 2 mm) taśmie ołowianej. W następnym tygodniu oblicowanie będzie ukończone.

UKARANY ADMINISTRACYJNIE

WILNO. — Starosta grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na trzy dni aresztu Izaaka Poniznika (Krakowska 7) za nieposiadanie karty pobytu, jako obywatela o nieustalonej przynależności państwowej.

ARTYKUŁ ZNIEWAŻAJĄCY NARÓD POLSKI

WILNO. — Starosta grodzki zarządził zajęcie czasopisma w języku żydowskim „Wilner Tog“, nr. 238 z dnia 16 b.m. za zamieszczenie artykułu znieważającego naród polski oraz przedruki sprawozdań sądowych, skonfiskowane w innych gazetach.

NÓŻ W RĘKU KOBIETY

WILNO. — W dniu 15 b.m. około godz. 22-iej przy zbiegu ul. Wielkiej i Bakszta, prostytutka Wiktorja Judycka (Zaręczce 1) i Jadwiga Klimontowiczówna, bez stałego miejsca zamieszkania, założyły nożem lekkie uszkodzenie ciała prostytutki Monice Korenikównie (Popławska 23).

ZŁODZIEJE W NOWEJ WILEJCE

WILNO. — W nocy z 10 na 11 b.m. ze składu elektrowni PKP w Nowowilejce skradziono drut miedziany wagi około 300 klg., wartości zł. 513. Ustalono, że ukradli drut mieszkańcy Nowowilejki: Władysław Dejnarowicz (Trzebiego Mają 44), Piotr Jasiewicz (Kojrańska 10), Piotr Kapusta (Kojrańska 10) i Władysław Sadowski (Kojrańska 9). Skradziony drut oddano elektrowni, złodziei zaś przekazał do sądu grodzkiego w Wilnie.

Ludzie, cierpiący na zaparcie stoła

i połączone z tem przekrwienie organów podbrzusza, uderzenia krwi do głowy, bóle głowy i bicie serca, jak również cierpienia błony śluzowej kiszki, rozpadliny odbytu, hemoroidy i fistuly, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa zrana i wieczorem. Zalec. przez lek.

Triumf uczciwości...

We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy jak to pilny rzęca postąpił p. Kwartacz, przy ul. Piłsudskiego, od nadmiaru gorliwości przeziurawiał podszywkę ubrania przez którą wyszły się mu niespostrzeżenie jeden z dwóch pakietów pieniędzy, zawierający 1500 zł. które miał wysłać pocztą...

Poszukiwania nie dały narażać rezultatu i tylko dozorczy jednego z sąsiednich domów widział jak jakiś list — domniemanie zgubiony pakiet — podniósł i zabrał z sobą dwu przechodzących mimo ludzi...

Zdawałoby się, że sytuacja jest beznadziejna i że pieniądze przepadły na wieczne czasy...

Tak by się — powiadamy — zdawało, że ożec ożu w dniu wczorajszym sprawiedliwość zatriumfowała na całej linii...

Do zmartwionego srodze strata rządy zgłosił się niejaki Iwaszkiewicz — skromny robotnik z przedmieścia (Granezna 33) i wręczył mu zgubiony pakiet...

Oczywista uczciwość znalazła wynagrodzenie (150 złotych nagrody) właściciel pieniędzy rozradował się wielce, a rzęca odmówił conajmniej na lat 10!

Słowem, klasyczny „happy end“, w filmie amerykańskim, choć rzecz się dzieła w Wilnie! Wincuk Markotny

zione i grobowiec będzie obudowany na 80 cm. grubą ścianą żel betonową. Do wykończenia cmentarza będzie brakowało ułożenia ścieżek z łupanego granitu miejscowego, które to roboty będą w następnym tygodniu rozpoczęte.

Termin robót budowlanych wykonywanych przez przedsiębiorcę W. Giedroycia będzie ściśle utrzymany.

W najbliższych dniach zostaną napływające dalsze (z przewidywanych 25 wagonów) partie granitów z Tomaszogrodu na Wołyniu gdzie kilka kamieniołomów intensywnie pracuje nad wydobyciem szarego granitu i około 30 kamieniarzy nad ich obróbką. Z tego kamienia będą wykonane słupy do bram, kapliczka Matki Boskiej przy wejściu na cmentarz, głowice na ogrodzenie cmentarza, oraz poszczególne części nagrobków na mogiłach żołnierskich.

Największe trudności nastroczą odszukanie białego granitu potrzebego na płyty nagrobkowe oraz podest otaczający główną płytę grobowcową. Po długich badaniach w okolicach Bielczak koło Moczulanki na Wołyniu okazało się, że odpowiedniej wielkości płyt otam wydobyc nie można. Poszukiwania zostały przeniesione na Tatr, i tam w miejscowości Brzeziny w odległości 8 km. od Zakopanego odnaleziono odpowiednie surowicze granitowe. Wydobycie i obróbka zostały zorganizowane przez kierownika robót granitowych p. Oskara Jurkiewicza z Warszawy. Wydobycie głównej płyty z czarnego granitu odbywa się w Kisiorzyczach koło Rokitna na Wołyń.

Niesharmonizowaną z otoczeniem bramę cmentarza Rossa projektuje obecnie p. prof. Jastrzębowski w Warszawie, projektodawca cmentarza - grobowca na Rossie. Przypuszczalnie będzie ona przebudowana jeszcze w bież. roku.

Ulica Rossa od wiaduktu kolejowego do Grobowca została uregulowana przez zarząd m. Wilna, i obecnie uклада się na niej już jezdnie. Na zaulku Rossa wciąż jeszcze trwają roboty kanalizacyjne - wodociągowe, które muszą poprzedzać ułożenie jezdni.

Pewne zastrzeżenie robót regulacyjnych i instalacyjnych powstało wskutek trudności sprzedaży wykupionych domów na posesiach przeznaczonych pod poszerzenie ulic. Obecnie domy te już rozpozczęto rozbierać co pozwoli wkrótce na wykończenie robót i przystąpienie do ułożenia jezdni.



ZIOŁA Z GÓR HARCU Dr. LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Przed likwidacją strajku taksówek

WILNO. Dziś względnie jutro właściciele taksówek mają otrzymać odpowiedź w sprawie poczynionych przez nich starań co do pozostawienia dotychczasowej taryfy.

W wypadku gdyby starania te zostały odrzucone taksówki wyjadą na miasto dopiero po kilku dniach bowiem zaistnieje potrzeba przeróbki liczników. Natomiast jeśli taryfa pozostanie bez zmian, taksówkarze uruchomią wozy natychmiast.

Przewód elektryczny zabił przechodnia

WILNO. Wczoraj wieczorem na ul. Nowogrodzkiej tuż przy zbiegu z ul. Szeptyckiego urwał się z niewiadomych przyczyn biegnący nad chodnikiem przewód elektryczny. Przechodzący w tym czasie jakiś mężczyzna trafił w zwoje drutu o wysokim napięciu i poniósł śmierć na miejscu. Na miejscu przybyła natychmiast policja i wysłannicy elektrowni w celu zbadania okoliczności i powodów wypadku.

Robotnik wpadł do kotła z mlekiem

WILNO. Wczoraj w nocy w mleczarni producentów mleka przy ul. Piłsudskiego wpadł do kotła robotnik Leon Orłowski.

Doznał on ciężkich poparzeń i został odwieziony do szpitala św. Jakóba.

Wypadek nastąpił w momencie, gdy

Runął sufit w mieszkaniu

WILNO. Przy ulicy Lwowskiej 57 w momencie, gdy zamieszkała tam 33-letnia Elżbieta Stankowa weszła na strych, usunęło się podszycie sufitu w jednym z mieszkań.

Sprawki nieletnich złodziei

WILNO. — Policja ustaliła, że ubranie Leonowi Lutosławskiemu (Tartaki 23) ukradli 12-letni Chaim Monkiewicz (Werkowska 18) i 12-letni Władysław Harnowski (Tartaki 24). Monkiewicz przyznał się do kradzieży i zeznał, że ubranie (wartości zł. 180) sprzedał za trzy zł. stróżce domu przy ul. Tartaki 20, Racheli Nosterowej. Jednakże ubranie u Nosterowej nie odnaleziono.

Monkiewicz i Harnowski, jak pisaliśmy przed paru dniami, są uczniami zlikwidowanej na Zwierzynie szkoły złodziejskiej.

— «0» —

Z SĄDÓW

Sprawa podatku lokalowego

Na ławie oskarżonych zasiadli Piotr Witkowski, kawaler Krzyża Walecznych, prowadzący biuro poddań przy I-szym Urzędzie Skarbowym i Mowsza Złotnik z zawodu krawiec, obaj oskarżeni o to, że używali za autentyczne sfałszowane pokwitowania Kasy Skarbowej w Wilnie.

W dniu 27 lutego ub. r. Złotnik zwrócił się do Witkowskiego z prośbą o wypełnienie blankietu na wpłatę pierwszej raty podatku lokalowego i wkrótce Złotnik wpłacił do Kasy 3 zł. Następnie na pokwitowaniu Witkowski przerabiał 3 zł. na 30 zł., tyle bowiem wynosiła cała rata i gdy Złotnik otrzymał upomnienie do wpłacenia za ległego podatku, wpłacił następne raty przedstawiając jednocześnie sfałszowane pokwitowanie za pierwszą ratę. Po sprawdzeniu w księgach bieżących i po zestawieniu pokwitowania z odliczonym znajdującym się w posiadaniu Kasy Skarbowej fałszerstwo wyszło

na jaw, wskutek czego obaj znaleźli się przed Sądem Okręgowym.

Witkowski twierdził, że fałszerstwem nigdy nie zajmował się i, że cała ta sprawa polega tylko na pomyłce, ma bowiem zawsze tak dużo peten-tów, że podobne pomyłki są możliwe. Natomiast Złotnik upiera się, że na fałszywe pokwitowanie wpłacił istotnie 30 złotych.

Świadkowie, urzędnicy Urzędu Skarbowego, zeznają, że niemożliwym jest, aby przy wpłacie nie zauważono błędów blankiet bowiem przechodzi przez ręce, a trzech urzędników sprawdza dokładność jego wypełnienia.

Po dłuższej naradzie Sąd postanowił sprawę odroczyć w celu przesłuchania kasjera, który wpłatę przyjmował, na okoliczność, czy w dniu 27 lutego była nadwyżka w kasie.

Ponowny termin rozprawy będzie ustalony. Z. A.

MARJA z CZECHOWSKICH JERZOWA KOMAROWA
urodzona w 1856 roku w majątku konna w Grodzieńszczyźnie zmarła w Bogu dnia 11 października 1935 roku w Samoninie na Pomożu.
O czym zawiadamiają pogrzebał w głębokim smutku
Córki, synowie i rodzina.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK
Dziś 17
Miejsce
Jutro
Lokasza Ew

Wschód słońca g. 5 48

Zachód słońca g. 4 22

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 16 października 1935 roku
Ciśnienie średnie 762
Temperatura średnia +11
Temperatura najwyższa +12
Temperatura najniższa +3
Opd 1,9
Wiatr południowo zachodni
Tendencja spadek
Uwaga pochmurno, deszcz

PROGNOZA POGODY W/G OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE

Rano chmurno i mglisto, miejscami deszcze. W ciągu dnia przejaśnienia. Temperatura bez znacznych zmian (noca lekkie przymrozki), głównie na wschodzie kraju).

Słabe wiatry miejscowe lub eizsa.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki Kaca (Piłsudskiego 30) Jundziła (Mickiewicza 33) Narbutta (Św. Józefa 2), i Turgieła (Niemiecka 15).

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GERGES”

Pułk. Turkowski Marian z Warszawy, Hane Dawid z Warszawy, senator Jastrzębski Wojciech z Warszawy, Gajny Stanisław z Warszawy, pułk. Olsuch — Waszczatyński z Nieświeża Frygjaków adw. z Warszawy, Romanowski Sabjan z Horedeca, Gisteld Elna art. z Warszawy, Loda Halama art. z Warszawy, Dembiński Andrzej z Warszawy, Czapliski Jerzy z Warszawy, Zejnberg Mojsze z Warszawy, Halko Aleksander rolnik z Postaw Skalski Bronisław z Warszawy.

ZEBRANIA I ODCZYT

— 17 października w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) dr. W. Mórwan wygłosi odczyt na temat „Zagadnienie regulacji urodzeń“.

Początek o 6 w. Wstęp wolny.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“** Ostatnie przedstawienie operetki „Nitouche“ po cenach propagandowych. Dziś połączony występ Lucy Romanowskiej w operetce „Nitouche“, a więc rekordowa ta operetka po dzisiejszym przedstawieniu zupełnie schodzi z repertuaru.

— Występy Elny Gisteld. W sobotę znakomita śpiewaczka Elna Gisteld rozpoczyna występy na naszej scenie w satyrycznej operetce na stosunki polityczne jednego z państw europejskich pod tytułem „Królowa i Prezydent“ z muzyką Oskara Straussa. Interesującą te nowości wprowadza na naszą scenę reżyser Michał Tatrzalski. Ceny miejsc normalne. Przy pulpicie Mieczysław Kochanowski.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś, w czwartek dnia 17 bm. o godz. 8-iej wiecz. „Cadowny stop“ — komedia Kirszona, z życia współczesnej młodzieży rosyjskiej. Akcja utworu obfituje w sceny pełne niefrasobliwego humoru i toczy się na ciekawie podmalowanym tle obyczajowym. W wykonaniu udział bierze cały niemal zespół Teatru, z Lili Zielińską, Henrykiem Borowskim i Zdzisławem Mroczewskim na czele, oraz statysty i chóry. Reżyser — Wł. Czengery. Dekoracje — W. Makojnika. Chóry przygotował — S. Czornowski.

— **Niedzielnia popołudniowa.** Wobec kompletnych przedstawień, oraz na żądanie publiczn., w najbliższą niedzielę dana będzie jeszcze raz doskonała komedia Fredry „Damy i Huzary“ po cenach propagandowych, o godz. 4-iej popoł.

— **Najbliższa premjera.** Następną premjerą Teatru na Pohulance, będzie doskonała komedia, jednego z czołowych współczesnych autorów francuskich — Achard'a p. t. „Fotograf i tancerka“. Reżyser — Wł. Czengery.

— **Wileński Teatr Objazdowy** gra dziś, 17 bm. w Głębokiem — „Powrót Posta“ dla młodzieży, wieczorem „Ten i Tamten“ dla publiczności.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“
Dziś po cenach propagandowych
„Nitouche“
Początek o g. 8,15 wiecz.

KRADZIEŻ W APTECE SEJMİKOWEJ

OSZMIANA. — W nocy z 11 na 12 b.m. skradziono z apteki sejmikowej w Oszmianie zapomocą wyjęcia szyby w oknie zł. 30.63 w gotówce, maszynkę do strzyżenia włosów, maszynkę do robienia papierosów i inne drobne rzeczy. Ustalono, że kradzież dokonał Bronisław Reut, którego aresztowano w Kłockach, gminy solskiej, u jego narzeczonej Marji Kowalewskiej. W czasie rewizji znaleziono u niego wszystkie skradzione rzeczy, oraz zł. 16,89. Ponadto zakwestjonowano u niego książeczkę wojskową, w której sforszował niektóre rubryki. Przekazano go do sądu oszmiańskiego. Będzie miał wytoczone dwie sprawy, o kradzież i fałszerstwo.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Wacuś“.
PAN — „Sing - Sing“.
CASINO — „Mała Mateczka“.
LUX — „Amok“.

TEN RÓWNIEŻ SPRZEDAWAŁ!

Znany koncept Zagłoby z Niderlandami znajduje ostatnio licznych naśladowców!

Tylko że czasy obecnie są, jakby to powiedzieć, trzeźwe, praktyczne, więc wówczas gdy Zagłoba wspaniało myślnie darowywał to co do niego nie należało, rozsądni kontynuatorzy jego sposobów poprostu sprzedają cudze obiekty!

Do ulubionych artykułów sprzedazy tego rodzaju kombinatorów należą: las i ziemia!

Ostatnio na te niebezpieczne szlaki wkroczył Stanisław Leśkiewicz — plenipotent maj. Krzetowszczyzna gm. jaźwińskiej, który samowolnie sprzedawszy kilkanaście ha lasu swego chlebaodwój zwał następnie z po każdą sumką 7,800 złotych.

Finał transakcji okazał się — jak zwykle — opłakany!

Na skutek listów gończych Leśkiewicz przyłapano u koleżki i osadzono za kratami!... Wincuk Markotny

FRANCUSKIE PIENIĄDZE.

„Pecunia non olet!“ — powiada przysłowie łacińskie.

Aczkolwiek słusznie można powątpiewać w znajomość języków martenych imopana Wincenego Golki (No wostrojka 3), postąpił on bądź co bądź tak jakby był przekonany, że nawać powyższej maksymy!

Oto, wróciła doń ostatnio z Francji jego prawowita małżonka, przywożąc ze sobą okrągłą sumkę 1300 zł., uciulanych żmudnie na obczyźnie.

Niewiadomo czy się imię Franciszek ucieczył z powrotu swej pokowicy, za to przypływ grubszego gotówki przyprowadził go o szczyt głębokiego entuzjazmu.

Entuzjazm swój posunął tak dalece, że, by móc cieszyć się skarbem żonki niepodzielnym, pewnej nocy opuścił z nim dom, udając się w niewiadomym kierunku...

Żona zameldowała... Czy to pomoże — zobaczymy!... Wincuk Markotny.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 16 października 1935 roku

DEWIZY

Belgia	89,35	89,58	89,12
Berlin	213,70	14,70	12,70
Holandia	359,95	60,85	59,05
Londyn	26,10	6,23	5,97
N. Jork	5,313/8	343/8	8,283/8
N. Jark	kabel	5,311/2	341/2
Oslo	131,10	1,75	30,45
Paryż	35,015	510	4,93
Praga	21,99	2,04	1,94
Sztokholm	134,50	5,15	3,85
Szwajcaria	173,07	3,50	2,64
Włochy	43,30	3,42	3,18

AKCJE

Bank Polski	90,50	91,00
Ostrowiec serja	b. 16,75	
Starachowice</		

Zapomniana mogiła w Antowilu

A któż miał pamiętać?

Dzieci, wnuki i prawnuki dziedzić Antowila, Radziszewskich, pomarli w różnych stronach świata. Ziemia ukochana przez dziesiątki lat zmieniała właścicieli dużo, dużo. Wysłała z rąk polskich, więc została przedmiotem handlu. Oryły ją cudzoziemskie lemiesz, deptały obce stopy.

Został jakiś dom mieszkalny, cudacznie, pokracznie oblepiony przez wędrownych dziedziców przybudówkami. Zostały dwa jeziora pod lasem, niedaleko ogrodu, i altana starych drzew, którą szczybiły wichry i burze, i czysty, wartki strumyk, z nieznanymi jakichś głębi płynący ku pobliskiej Wilji.

A nadewszystko, została długie trwanie obiecująca, góra cmentarna.

Wysoka, porośnięta dziś rzadkimi sosnami, na szczycie uwieczniona kaplicą, na ziemi nosi ślady pochylonych krzyżów mogiłnych, oraz kwadraty wykładane kamieniami polnymi, na piaszczystym gruncie, jako znak nagrobkowy, według obyczajów miejscowego ludu.

Góra cmentarna nieogrodzona. Z kapliczki ospują się od góry, zewnętrzne, wykwitnie niegdyś, gipsatury, ze ścian opada tynk, i szczytą zęby cegły.... W niczym osobistym interesie nie leży restaurowanie i pielęgnowanie kapliczki, która jeszcze prosto stoi i wewnątrz nosi ślady że tam się odbywały nabożeństwa, gdyż jest ołtarz.

Ziemię Antowilską, tak zwany „ośrodek“ — wykupił z rąk rosyjskich (córki Stolygina) Rząd Polski, i urządził tutaj szkołę gospodarstwa dla dziewcząt.

W okolicy niedalekiej jest szkoła rolnicza dla chłopców, w Bujwizdach. Obie potrzebne, bo użyteczne i praktyczne. Bujwidze, niegdyś nadane dobra lenne Radziszewskim, mają kościół, i w jego podziemiach szereg trumien metalowych z wrytymi imionami i nazwiskami tych, na których portrety od dzieciństwa patrzaliśmy.

Ostatni z nich Kajetan, pogrzebał ojca swego Pawła z Dorohobyty Radziszewskiego w Antowilu dziedzicznym. I tę mogiłę, grób tego pradziada pragnęłam odszukać.

W chmurą, jesienną niedzielę stanęłam na tej niegdyś pradziadowskiej ziemi, ostatnia z pozostałych prawnuków.

W tym Antowilu przeszły moje niemowlęce pierwsze lata, i wyobraźnia późniejsza, karmiona opowiadaniem Matki, tutaj umieszcza wszelkie cuda i czary. Na tym cmentarzu, na górze mogiłnej był pogrzebany mój mały braciśzek, i ten pradziadek, o którym tyle opowiadała mi Matka.

Portret jego wyróżniałam zawsze wśród innych, wpatrując się w dziecięcym podziwem, że też można mieć taką dużą brodę!!

Gdy już umiałam czytać, często dopominałam się u starszych, aby zdjęli mi ten portret, bo na odwrotnej jego stronie naklejona była długa drukowana karta opisująca życie dziadka. Niemiele z tego rozumiałam, prócz szczegółów, że Dziadunio otrzymał z rąk jakiegoś króla srebrne szlify, bo się do brzo uczył, a z rąk jakiegoś cesarza złotą szablę, za męstwo.

Mój brat sprzeczał się ze mną, że pradziadek bił nie tego, kogo trzeba było, i ten portret był przyczyną sprzeczek u nas w rodzinie.

Ale ja kochałam tego pradziadka, co umiał być rycerzem ze złotą szablą, która mi się po nocach śniła.

Zawsze marzyłam o owym Antowilu, gdzie według dwukrotnego życiorysu, czy nekrologu, miała być jego mogiła.

W ową chmurą niedzielę gdy stanęłam nad nią, otaczało mnie nowe życie, rozlewało się szeroko, bujnie, gwarne. Szkoła rolnicza męska z Bujwidz, przyjechała do żeńskiej szkoły gospodyń w Antowilu w odwiedziny: przechadzano się, umawiano o tańce wieczorne.

Młodzi — zdrowa, hoża, żyta z trudem rolnym, — wiatrem i po wietrzem pól i ogrodów, zarumieniona, śmiała się do siebie, śmiała, i życia. Sza przyszłość. Całą siłą nowego swego istnienia, rozrastała się i kwitła...

Jakiś kąt mego mózgu echem wtórował poecie:

„Błogosław wszystkim życia smom,
„Temu co wschodzi i rośnie,
„Nowym nadziejom, świeżym łzom,
„Świeżej radości i wiosnie!”

Z bytu dawnego dworu, z jego tradycjami i pamiątkami nie pozostało tutaj już nic, prócz nieznanych śladów grobów, o których nikt nie wiedział czyje są.

Ochodziła przeszłość. I na nią kładły się smugi żalobne, niosąc wrazenie pogrzebu, dawnego i tak kochanego za piękność swą, świata. Oczy moje starały się przebić w głąb ziemi, aby ujrzeć choć ślad grobu pradziada. Tylko jedna żywa plama zieleności, na tle piasku, rdzawego igliwia, i przywiedź trawki, jak wyspa z innego świata pociągnęła mnie. Rozrastały się tam szczątki, stały po ziemi jakieś reszty krzewów i zdziczałych roślin, a głos mojej przewodniczki za mną mówił:

— W tem miejscu, na wiosnę, kwitną konwalie, widocznie kiedyś sadzone, bo ich nigdzie niema tutaj. Mówią, że to czyjś grób... — Dziadku! mówiła moja dusza, mam na żółtym papierze ręką twoją napisaną modlitwę, z której wygląda Twoja dusza, umieszczona razem z ówiarowaną ojczyzną, z której widać, żeś nie tyłko walczył szablą, ale wiarą w ludzi, i rozczarowaniem nad nimi, i mocowaniem się z sobą samym, i żeś umiał przebaczać. —

Potępiano Cię za Twoje „orjentacje“ i nawet prawnuk Ci stawiał zarzuty. Ale ja, ostatnia prawnuczka krwi twojej, ze cziłą chyłę głowę nad śladami Twojej mogiły, zapomnianej przez ludzi, choć pieszczonej przez trawę i kwiaty, boś lał krew za Polskę, boś kochał Polskę, — boś cierpiał dla Polski i iskrę tę przelał w serce swojej prawnuczki.

MODLITWA napisana przez Pawła Radziszewskiego. Znak wodny papieru 1820 rok.

Boże! Zbaw mię boś Bogiem, gdy zaś będziesz sądził.

Pomnij na to, że człowiek, zapomniły żem zbłądził.

Wysłuchaj modły moje, nieoddalaj ucha.

ktoś prośb serc skruszonych do brotliwie słucha.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Drzewa — ofiary cywilizacji...

Tak zwana europeizacja Wilna czyli prace nad uporządkowaniem naszego zaniedbanego miasta nie obyją się bez ofiar!...

Można się nie wzruszać gdy chodzi o jakąś zbitą kłitkę czy tandetny parkanik, które stanęły na drodze poczynaniom regulacyjnym i wobec tego zostały zburzone, co innego jednak gdy chodzi o drzewa!...

Niezależnie od najszustniejszych choćby racji dla ich usunięcia, zawsze jest szkoda tych naszych zielonych przyjaciół, zwłaszcza wówczas, gdy bezbożnie piła i siekiera położy kres istnieniu nie jakiegos tam skromnego krzaczka lecz starego, pięknie wyrosłego drzewa, które było świadkiem życia paru lub więcej nawet pokoleń ludzi!...

Niestety, w ciągu, odznaczającego się niebywałym w Wilnie rozmachem, bieżącego sezonu budowlanego padło niemało tych ofiar cywilizacji!

A więc podczas regulacji i rozszerzania odcinku ulicy Krzywe Koło wycięto część sadów owocowych i kilka drzew przy drodze; podczas takiej regulacji ulicy Dumajka ścięto parę

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„CASINO”

„MAŁA MATECZKA”

Franciszka Gaal wypłynęła niespodziewanie. „Csitit”, „Wiosenna parada”, „Piotruś” przyniosły jej olbrzymi sukces. Rozbawione, figlarne dziewczęta stało się powszechnym ulubieńcem. Poprzednio grała Franciszka Gaal w teatrze, ale dopiero kino przyniosło jej sławę. Charakter ról we wszystkich jej filmach jest mniej więcej jednaki. Wdkiem młodości jest osobista tajemnica aktorki, która raczej bliższa jest czwartego niż drugiego dziesiątka lat życia. Zresztą tyle ma lat, na ile wygląda. Anny Ondra mogłaby mieć syna na uniwersytecie, a też wciąż gra naiwniutkie podrywki.

„Mała mateczka” skonstrowana przypuszczalnie została specjalnie dla Franciszki Gaal. „Macierzyństwo” Bogu ducha winnej pensjonarki, w którą wcieliła, że znaleziony podrutek jest jej własnym dzieckiem, obok zabawnych momentów ma także dużo miłego, radosnego sentymentu. Film może się podobać. Produkcja austriacka ma dziś kilka filarów. Z nich jednym z solidniejszych jest właśnie Franciszka Gaal. Ponoć w Ameryce myślą o porwaniu tej podopry. Czy się uda, nie wiadomo.

Tad. C.

Przeciwnicy się zmówili y zgubić mnie chcieli,
O Tobie — że mię wesprzeć mo żesz — zapomnieli!
Ty jeden mnie ratujesz w ostatniej rozpaczy,
I co złość ich potępia, Twa dobroć wybaczy.

—:—:—
Oddał od jch zło wszystko, a prze konay serca
Ze kogo Bóg ratuje, nie zgubi oszczerca.
Chętnie czynić ofiarę będę y wyznanie.
Ze w Tobie tylko samym kładę zaufanie.
Bo w każdym mym nieszczęściu, rękę mi podał,
Nieżebym ja był goźdien, lecz że Ty tak chciałeś

NEKROLOG

PAWEŁ SYN GABRYELA Z DOROHOBYYA RADZISZEWSKI UR. 1769 ZM. 1856. W ANTOWILU POD WILNEM

....Matką jego była Konstancja Gryfinówna, podstolanka Orszańska. Wychował go, po wczesnym osieroceniu, Tadeusz Reytan, oddając do Korpusu Kadetów warszawskich. s.p. Paweł z Dorohobyła Radziszewski był ostatnim ze sztab - oficerów tego korpusu, i otrzymał z rąk króla Ponia-towskiego dwie najwyższe nagrody: Klapy i szlify srebrną. Został porucznikiem 8-go regimentu Wojsk Litewskich, za szefostwa Seweryna Rzewuskiego. Następnie był kapitanem, majorem, dowódcą bataljonu, wkońcu plac — majorem miasta Wilna, pod kapitanem Jasińskim do r. 1794.

Dążąc na Pragę pod generałem By szewskim, razem ze swoim bataljonem, pod Kobylką, blisko Warszawy, został w bitwie z wojskami Suworowa i Ferzena, kontuzjowany w głowę, i otrzymał dwie rany.

Wzięty w niewolę, przesiedział w fortecy w Petersburgu aż do uwolnienia go przez cesarza Pawła razem z Kościuszką.

Przeciwnik Napoleona, (tak jak tamten) przejął się nieufnością do

niego i wstąpił do wojsk rosyjskich, gdzie był „generał prowiant — maj-strem” i wojenno obwodowym Rząd-cą departamentu poznańskiego, oraz generał intendentem wojsk rosyjskich. Za męstwo, dostał z rąk cesarza Aleksandra I złotą szablę, jako nagrodę.

W roku 1819 wziął dymisję z wojska, z powodu złego stanu zdrowia, i zamieszkał u jednego swego syna Kajetana z Dorohobyła Radziszewskiego w dobrach Antowil, pod Wilnem. Tutaj, na rękach syna i synowej umarł w r. 1856, w wieku lat 87, i tu został pochowany. Żonaty był z Anną Sakowiczówną podczaszanką Starodubowską. Sam miał liczne rodzeństwo, bo ojciec jego Gabryel z Dorohobyła Radziszewski, z trzech żon miał 23 dzieci. Jedynym zaś synem Pawła, Kajetan, nie miał synów, i zostawił tylko dwie córki.

(Wypis z nekrologu, drukowanego zaraz po śmierci pod cenzurą Pawła Kukulnika w r. 1856 w Wilnie).

LUDWIKA ŻYCKA

W terenie i na torach



P. Gieysztor tegoroczny zdobywca pucharu „Słowa” w turnieju tenisowym naszej redakcji.

Barna bezkonkurencyjny

LWÓW. W niedzielę późnym wieczorem zakończył się we Lwowie międzynarodowy turniej ping - pongowy, w którym startowało 41 zawodników z mistrzem świata Barną na czele.

Do puli finałowej kwalifikowało się po rozgrywkach eliminacyjnych 6 zawodników. Wszystkie spotkania finałowe wygrał Barna bez trudu. — Spotkanie jego z najgroźniejszym przeciwnikiem Ehrlichem trwało nadspodziewanie krótko. Węgier był bezkonkurencyjny, wygrywając z Ehrlichem 2:1.

W ostatecznej klasyfikacji turnieju pierwsze miejsce zajął Barna, 2) Ehrlich, 3) Loewenherz 4) Kuhl, 5) Flug 6) Wayda. W puli finałowej Barna pokonał Kuhla 2:0 i wszystkich pozostałych zawodników w tym samym stosunku.

Niedzielne mecze ligowe

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi:

W Warszawie Polonia — Warta, sędziuje p. Rutkowski,

w Krakowie Wisła — Buch, sędziuje p. Krukowski,

w Łodzi ŁKS — Śląsk, sędziuje p. Trygalski,

we Lwowie Pogoń — Cracovia, sędziuje p. Muskat.

Miesiąc propagandy AZS.

Najstarszym klubem sportowym o zasłużonej marce i tradycji — klubem, który na gruncie wileńskim zasłużył sobie w pełni na uznanie drogą solidnej i systematycznej pracy — którego powstające do życia sekcje wprowadzały równocześnie nową gałąź sportu na nasz teren — klubem, który jest macierzystą ostoją szeregowi znanych sportowców i działaczy — jest Akademicki Klub Sportowy, zwany w skrócie Azetensem.

A. Z. S. jest godny obecnie bacznej uwagi z dwu powodów: 1) z powodu XV-letniego jubileuszu swego istnienia, jaki obchodzi w bieżącym roku akademickim, 2) z powodu coraz to wzmagającej się ruchliwości tak na polu sportowym jak i towarzysko klubowym.

Rok jubileuszowy postanowił AZS przeznaczyć na jak najsilniejszą pracę wszczepić w klub akademicki USB. i Wyższej Szkoły Nauk Politycznych, kierując się naczelnym hasłem: „Całe akademickie społeczeństwo — pod sztandarem AZS-u”.

Dla zrealizowania tego hasła i nakreślonych zadań odbyło się w dniu wczorajszym Ogólne Zebranie członków AZS-u w pięknie odnowionym i miłym lokalu zimowym. Niezwykle liczną obecnością podkreślił członkowie silne interesowanie się tą kwestią, uchwalając rozpoczęcie roku jubileuszowego „Miesiącem propagandy AZS”, w czasie od 17 b. m. do 17 XI r. b.

Równocześnie został ustalony bogaty program Mies. Prop. A. Z. S., który bez uwzględnienia powstających dalszych projektów i napływających zgłoszeń przedstawia się w obecnej chwili następująco:

17. X. — 23. X. — informacyjna propaganda ulotkowa na terenie akademickim.

17. X. — organizacyjne zebranie sekcji szybowcowej;

18. X. — Walne zebranie sekcji narciarskiej;

19. X. początek treningów w siatkówce i ping - pongu do międzywy-

działowych i międzykorporacyjnych zawodów w piłce siatkowej i ping - pongu;

20. X. — wielkie propagandowe zawody lekkoatletów: skoczków, szprynterów i miotaczy AZS;

20. X. — mecz bokserski AZS contra KPW;

23. X. — 31. X. — propaganda ulotkowa i ustna z uruchomieniem lotnych punktów informacyjno - werbukowych na terenach akademickich;

26. X. — Herbatka towarzyska wewnętrzno - klubowa;

31. X. — 6. XI. — werbukowa propaganda ulotkowa;

1. XI. — 15. XI. — zebrania sprawozdawcze lub informacyjne wszystkich sekcji AZS-u;

6. X. — 17. XI. — propaganda ulotkowa, ustna i lotnych punktów informacyjno - werbukowych;

10. XI. — wielki uliczny pochód A. Z. S-u;

15. X. — początek turnieju ping - pongowego o mistrzostwa międzywydziałowe i międzykorporacyjne;

16. XI. — początek turnieju w piłce siatkowej o mistrzostwa międzywydziałowe i międzykorporacyjne;

17. XI. — żywa gazetka — rewja A. Z. S-u p. t. „Choć goło lecz wesoło” połączona z rozdaniem nagród, zwycięstwem turnieju i zakończeniem miesiąca propagandy.

Program ten będzie dodatkowo uzupełniany punktami, jakie przygotują poszczególne sekcje.

Jak widać program jest b. obszer-ny i b. ciekawy. Przypuszczamy, że miesiąc tak pomyślnie propagandy zrobi swoje i zjedna dla tych zdrowych i szlachetnych celów AZS-u całą młodzież akademicką z profesorami na czele.

Rozpatrując poszczególne punkty programu miesiąca propagandy na najbliższe dni należy podkreślić z pełnym uznaniem rozpatrzanie wpływów A. Z. S-u na tak ważną gałąź sportu, jak sport szybowcowy.

Organizującą się sekcją szybowco-

wa jest wznowieniem tradycji Aeroklubu Akademickiego, dziś przekształconego na Wileński Aeroklub i przeznaczona będzie wyłącznie dla młodzieży akademickiej.

Zebranie informacyjne odbędzie się w dniu 17 b. m. o godz. 19-ej w lokalu zimowym AZS w gmachu głównym U. S. B.

Równie interesująco przedstawia się zapowiedziane na godz. 19-tą dnia następnego t. j. 18-go b. m. Walne Zebranie Sekcji Narciarskiej tak czynnej i mogącej się pochwalić pięknymi wynikami ubiegłego roku.

Pozycja sekcji uległa w obecnym roku jeszcze większemu wzmocnieniu przez zapisanie się do niej kol. Marjana Wojnę - Orlewicza — czołowego narciarza i olimpijczyka Polski, który aczkolwiek mocno będzie przeciążony nauką na wydziale medycznym — mimo to zgłosił gotowość przeprowadzania treningów narciarskich AZS-u.

Niewątpliwie sekcja ta będzie poważnym czynnikiem propagandy sportu akademickiego.

Inne pozycje programowe „Miesiąca Propagandy AZS-u” przewidziane w najbliższych dniach, a zwłaszcza nie zwykłe ciekawie zapowiadające się zawody lekkoatletyczne i drużynowe bokserskie omówimy jutro dodatkowo.

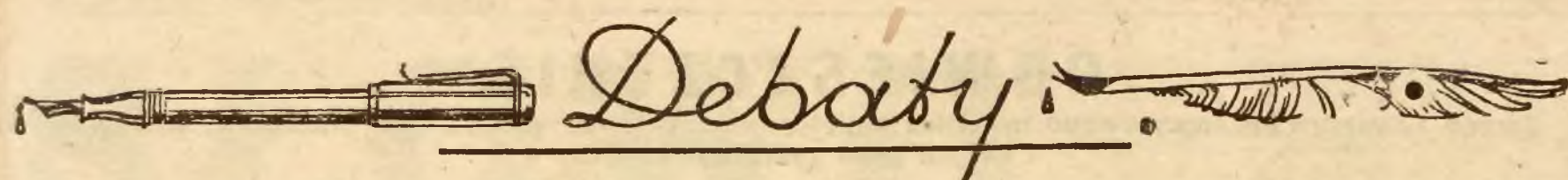
Studentki i studenci! uprawiajcie sporty pod własnym sztandarem Akademickiego Związku Sportowego.

—:—:—

Bokserzy Niemiec pokonali drużynę szwajcarską

BERLIN. — Czwarty międzypaństwowy mecz bokserski Niemcy — Szwajcjarzy zakończył się zwycięstwem wysokim drużyny niemieckiej w stosunku 14:2.

Jedynym zwycięstwem dla Szwajcjarzy wywalczył Holte w wadze średniej, bijąc na punkty Niemca, Steina.



„ROBOTNIK”

Sas - Harewicz

„Słynny prowokator, Sas - Harewicz, został wczoraj zastrzelony na ulicy Montwilla-Mireckiego w Żyrardowie”. Wiadomość ta wstrząsnęła mną do głębi. On, smutny bohater mojej sztuki „Montwilla”, zakończył swoje marne życie.

A jak dziś pamiętam rok 1927, dzień 25 maja. W Teatrze Odrodzonego na Pradze odbyła się uroczysta akademja ku czci Józefa Mireckiego. Teatr przepelniony wzruszoną publicznością. Przemawiają: Tomasz Arciszewski, Ludwik Siedziński, Medard Downarowicz. Wśród widzów widać wzruszoną twarz wdowy po Mireckim i córki, urodzonej w więzieniu, której Mirecki nie miał nigdy ujrzeć i o której przed egzekucją powiedział, żeżgnąc się z żoną: daj jej ode mnie lilję białą... niechaj będzie jak Elsynoe... ucałuj małeństwo”. Obecni są również: matka Mireckiego i jego bracia. W łozach Wacław Sieroszewski, Gustaw Daniłowicz, pełno przedstawicieli Sejmu i Senatu, generalicji...

Jako autor nigdy nie przeżywałem takiego wzruszenia i takiej tremy, mimo, iż na kilku próbach był obecni i służyli mi radami i wyjaśnieniami: Kochany i czcigodny Tomasz Arciszewski, oraz specjalnie przez niego z Borysławia wezwana przemiła pani Maria, wdowa po Montwille. Nie zapomnę próby generalnej, kiedy, siedząc przy pani Marii, zauważyłem jak w czasie ostatniego aktu po jej twarzy spływały duże łzy.

Trudno mi, jako autorowi, mówić o swojej sztuce, wolę zatem cytować kilka zdań ze sprawozdania z akademji, napisanego przez obecnego akademika literatury Karola Rzykowskiego.

„Ostatnia scena: pożegnanie Mireckiego z żoną przed egzekucją, przebaczenie prowokatorowi, który go wydał — wywarła duże wrażenie; dla mojej córki, która, jak wogóle dzisiejsze pokolenie, nie lubi smutku, było to pierwsze prawdziwe wzruszenie teatralne, „katharsis” — nigdy nad książkami nie płacze, a wtedy miała łzy w oczach, tak samo zresztą, jak polowa widzów...”

„Zaiste, niezwykle to przedstawienie, gdy na scenie występuje narzeczoną, a z widowni przypatruje się temu wdowa — tam legenda, tu już dalsza rzeczywistość...”

„W opracowaniu dramatycznym najcieplej wyraził figury uboczne, sama postać Mireckiego pozostała jakby w cieniu. Chwali się to autorowi, jako pietizm i delikatność; wszak to jest raczej kronika dramatyczna, niż dramat, raczej fotografia, niż obraz. Zbyt wielu jeszcze żyje świadków owych zdarzeń, aby jakkolwiek autor, choćby najbardziej wtajemniczony, mógł sobie pozwolić na odgadywanie duszy Mireckiego, na poetyckie retuszowanie faktów. Tak można było czynić tylko z bohaterem fikcyjnym (jak Czarowicz „Róży”), nie z rzeczywistym”.

Jako autor śledziłem z bijącym sercem twarz widzów i wszędzie widziałem wielkie wzruszenie i łzy, dyskretnie nieraz ukrywane. Jednej tylko rzeczy nie mogłem przewidzieć, mianowicie, że na sali mógł być także Sas-Harewicz, że i on, przysiadłszy gdzieś w kacie, mógł śledzić akcję z zapartym tchem.

Dopiero teraz dowiedziałem się, że z Rosji przybył do Polski i... uzyskał posadę na Pradze, w Dyrekcji Kolejowej.

Akademja odbyła się na Pradze i długo zapowiadały ją afisze, czyż zatem możliwe, aby nie wiedział o niej Harewicz, i, wiedziony ciekawością o swojej roli w sztuce, nie przybył i on. A jeśli nie odważył się przyjsz na premierę, to czyż wytrzymałby, aby nie zobaczyć „Montwilla” w ciągu 30 dni wystawiania go na scenie praskiej?

Wszak pracował na Pradze i może codziennie przechodził koło teatru. A mówią, że natura przestępcy ciągnie go na miejsce popełnionej zbrodni. Czy mógł się oprzeć tej sile Sas?

A jeśli był na sztuce, co myślał ten zdrajca, patrząc na scenę ostatnią, w której Montwilla przebacza prowokatorowi?... Przysięgam się, że długo się namyślałem, czy umieścić w akcji scenę przebaczenia. Studując materiały do napisania „Montwilla” i prowadząc na ten temat rozmowy z byłymi uczestnikami pamiętnych dni, współtowarzyszami Montwilla, uwiaryłem, że zdrajca Harewicz nie żyje. Mówiono, że zaszytyletowano go we Włoszech, dodając ucieki, i że ciało jego przysłano w koszu do kraju, pod adresem żandarmerji rosyjskiej.

Nie mogąc zrozumieć duszy Polaka — studenta, który zdradza partję i wydaje w ręce żandarmów tak piękną i szlachetną postać, jak Montwilla, wynułem myśl, że, jeżeli to uczynił, to stało się to tylko wskutek fizycznych męczarni, zastosowanych przez ochronę, że słynnym Aristowem na czele, w tym więc sensie zakończyłem sztukę, wkładając w usta Sasa błaganie o wybaczenie, w usta zaś Mireckiego — słowa przebaczenia.

I dziś, dowiedziawszy się, że Sas-Harewicz zakończył swoje marne życie, myślę, że jeśli był na sztuce i widział ją, to chyba przeżył najstraszniejsze chwile, jakie tylko może przeżyć człowiek, któremu sumienie nie daje spać.

Czyż mógł przypuszczać, że za swą winę polegnie kiedyś w odrodzonej Polsce, na ulicy robotniczego miasta Żyrardowa, na ulicy, nazwanej imieniem tego, którego, on Harewicz, oddał w ręce katedy?

Zginął i nie wyjaśnił prawdziwej przyczyny, która go do zdrady nakłoniła. Złoto cesarskie? Czy niechęć do walki i utrata wiary w odzyskanie niepodległości Polski?

Hm... wielu ludzi straciło tę wiarę, lub wcale jej nie miało, wiernie służąc caratowi, a dziś zajmują nieraz poważne stanowiska w Odrodzonej Polsce...

**

Szczegóły zabójstwa są następujące:

Od roku Harewicz ukrywał się w Żyrardowie u siostry swej nieslubnej żony — Wielogorskiej, lub też u kuzynki Majewskiej w Starych Budach. Zna Harewicza, Plebarkówna — Ołówkowa, zmarła przed rokiem, osieracając swego i Harewicza syna. Chłopiec otrzymał staranne wychowanie i najwidoczniej nie wiedział o hańbiącej przeszłości ojca, gdyż starał się o pozyskanie jego nazwiska.

Od chwili zdemaskowania Harewicza był bez środków do życia i znalazł przytułek u rodziny żony. Krytycznego dnia, w piątek o godz. 8.30, w chwili, kiedy w mieszkaniu znajdowała się cała rodzina Wielogorskich, ktoś zapukał do drzwi. Wielogorski uchylił drzwi. Weszło dwóch nieznajomych mężczyzn. Śmiałym krokiem zbliżyli się do Harewicza, siedzącego przy stole.

— Jesteśmy z tajnej policji. Nie czekając na odpowiedź, sięgnęli do kieszeni Harewicza, skąd dobyli rewolwer. Prowokator nie rozstawał się nigdy z bronią, jakgdyby przeczuwał, że go czeka.

— Idziemy do komisarjatu — powiedział jeden z nieznajomych.

Harewicz bez słowa wstał i automatycznym krokiem zmierzł ku drzwiom.

Pod pozorem, że mają wstąpić jeszcze do Majewskiej, nieznajomi wyprowadzili Harewicza na drogę do Starych Bud i tam go zastrzelili.

Bronisław Bakal

W tej rubryce zamieszczamy najcenniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielić poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„GAZETA POLSKA”

Interpretacja

Genewa, w październiku

W chwili zapadnięcia dziejowego wyroku odwróciłem się, aby obejrzeć galerję. Fresk skupionych twarzy wyrażał jakiś przerażony podziw. Nieśamowite wzruszenie ogarnęło tę oczyszczoną i osłuchaną publiczność ligową, która zrozumiała całą doniosłość zastosowania po raz pierwszy przez Radę tego największego przekleństwa ligowego jakim jest artykuł 16-ty Paktu!

Tyle się przecież o tem mówiło i pisało od kilkunastu lat. Straszna to gilotyna, stawiająca winowajcę w stan wojny ze wszystkimi członkami Ligi, zmuszająca tych ostatnich do zerwania z delikwentem wszelkich stosunków dyplomatycznych, finansowych, handlowych, osobistych, zalecająca im w imię prawa i pokoju, walkę z bronią w ręku. Czyż można sobie wyobrazić okropniejszą groźbę dla napastnika?...

To prawda, ale wszystko zależy od interpretacji.

Dziesięć lat temu z okładem przypadek zawiódł mnie na jakieś rozmańtione zebranie przedwyborcze w małej polskiej miejscinie. Spierali się zjadliwie dwaj kandydaci. Jeden z nich począł krzyczeć z oburzeniem: „pan mnie obraża, pan mnie szkaluje, powiem więcej, pan mnie wręcz... interpretuje!” Uśmiełem się, ale teraz widzę, że niesłusznie. Po ostatnim eksperymencie ligowym, zrozumiałem że można kogoś tak „zinterpretować”, że się na nim suchej nitki nie zostawi, że go się ograbi, zniszczy, skaże na dożywotnią katorgę. Ale najzajemniej byłaby również interpretacja, które z największą łatwością przerabiają na ganę na komplement.

Tak się rzecz ma z artykułem 16. Wszystko zależy od interpretacji. Od interpretacji zależy samo zastosowanie artykułu, od interpretacji sposób jego wykonania. Od piętnastu lat dyplomaci, publicyści, prawnicy biedzieli się nad t. zw. „zagadnieniem jednomyślności Rady”. Sam, przysięgam, nie napisałem na ten temat, w różnych okresach niezliczonej ilości gruntownych i nudnych artykułów. Co roku powracała ta sprawa. Zastanawiano się nad tem jak, w nagłym wypadku, przeprowadzić przez Radę jakąś ważniejszą decyzję, skoro (z wyłączeniem stron oczywiście, w razie konfliktu) potrzebna jest jednomyślność? Jakżeż tu się zabezpieczyć, w razie zwłaszcza zastosowania groźnego artykułu 16-go, przeciwko jakiegoś liberum veto, któreby zahamowało, z miejsca, całą maszynę?...

Niepotrzebnie, zaiste, żeśmy sobie suszyli głowę przez tak długie lata. Właściwa interpretacja procedury wykażała naraz, że odpowiednio rzeczy ujmując, niema bynajmniej powodu do formalnego głosowania Rady przy puszczeniu w ruch artykułu 16-go. Fakty wszak przemawiały same za siebie i wystarczył wobec tego zasięgnięcie opinii poszczególnych członków Rady. Ewentualnie gdyby ktoś był innego zdania, to nie wchodziłoby to w rachubę wobec faktu, że... nie było głosowania. Takie to proste i dziwne się należy, że nikt dotąd nie pomyślał. Nie pomyślał dlatego poprostu, że dotąd rozprawiano sobie w abstrakcji prawnej, a dopiero

hańbiącego zarzutu. Zwiesił głowę nisko. — Masz słusność, — przyznał z pokorą, która zawsze w życiu kosztowała go najbardziej. — Czego tedy żądasz? — Nie za-bi-jaj więcej. — Twarz Prakasza stała się szara, jak popiół, jego szepc słyszeli tylko najbliżsi stojący. — Nie zabijajaaaj! Nerwowo wyczerpany doszczętnie, csnął się na kolana, potem padł na twarz przy zwłokach matki, wtulił głowę w fałdy powłoczystej szaty, okrywającej nogi Kamali, a cichy, rozdzierający płacz zaczął wstrząsać jego ciałem.

Robert stanął na baczność. — Rozkaz! — rzekł krótko. — Sięgnął z siebie kombinizon, z dźwiękiem pospiechem poodywał od mundaury guzik, epolety, odznaki oficerskie, zdjął pas i wszystko to wepchnął w dłoń osłupiałemu porucznikowi.

— Papapanie majorze!

— Nie jestem już majorem, ani nawet prostym żołnierzem i nie wrócę z panem do Fortu Makum.

— A co ja, nieszczęsny mam rzecz naszemu zwierzchnikowi?

konjunktura, doraźna potrzeba, nasuwa umysłem konkretnym rozwiązaniu.

W danym wypadku cnaprawda był to zbytke ostrożności, bo pytanie zadane członkom Rady było tak sformułowane, że człowiek na umyśle drożwy nie mógł odpowiedzieć inaczej — jak — tak.

Czyżby, rzeczywiście lakoniczna odpowiedź zależała od formy pytania? Niewątpliwie. Bywają takie interpretacje faktów i takie pytania, na które nie sposób jest odpowiedzieć „tak” albo „nie”, które muszą wywołać dyskusję, zagmatwać sprawę, aż się wszystko rozjeżdża po ligowych kościach. (Dowiodł tego już dawniej legendarny Rabinowicz, który na zapewnienie sędziego śledczego, że na wszystko można odpowiedzieć bez krętaćw, przez „tak” lub „nie”, zapytał się go: czy pan sędzia przestał brać łapówki?).

Interpretacja procedury ligowej jeszcze niedłunkrotnie pozwoli na postawienie sędziom Rady takiego „dyskusyjnego” zapytania, które, w razie potrzeby, umożliwi winowajcy wykreślenie się bez szwanku.

Ale skończymy z procedurą. Mniejsza już o to dzięki jakiej interpretacji decyzja zapada. Decyzja doniosła, dziejowa. Czy koniec na tem? Czy wytworzyła się teraz sytuacja jasna, pozbawiona wszelkich dwuznaczników?

„Niewątpliwie! — twierdzą niektórzy w Genewie. — Teraz już nie może być dwóch zdań. Obowiązki wszystkich zapisane są czarno na białem w pakcie, w artykule 16-ym, którego działanie rozwinię się dla wszystkich automatycznie”.

Czyżby aż tak? I czyżby dla wszystkich? A interpretacja? Odgrzebaną już właśnie taką interpretację, rezolucję Zgromadzenia z dnia 4 października 1921 r. Głosi ona między innymi:

„Akt unilateralny państwa, które dopuściło się pogwałcenia paktu, nie może stworzyć sam przez się stanu wojny. Daje on tylko możność innym członkom Ligi dopuszczenia się aktów wojennych i ogłoszenia się w stanie wojny z państwem, będącem w stanie zerwania z paktem”.

Proszę mi wybaczyć ten żargon, ale zmuszony jestem cytować dosłownie. Jakże wyglądają w tej interpretacji zobowiązania, wypływające z artykułu 16-go? Przetłumaczysz to na potoczny język mniej więcej tak:

„Pakt pana bezwzględnie zmusza ale oczywiście... o ile pan zechce”.

Nie ośmielę się przeczyć, że w dniu 7 -mym października Liga dokonała aktu wielkiej wagi, który pociągnąć może za sobą doniosłe konsekwencje. Nie przeczę również, że Liga, odpowiednio wyszyskana może być właściwym terenem do bardzo ważkich politycznych posunięć. Ale byłoby zgola niebezpieczną opieszałością wierzyć tym doktrynerom, którzy twierdzą, że już powstał wielki dziejowy precedens, z którego jutro każde państwo będzie mogło skorzystać.

Nie może być precedensu tam, gdzie o każdym wypadku rozstrzyga interpretacja — procedury i zastosowania”. A ta znowu wynika z konjunktury, z układu istotnych sił.

Henryk Korab - Kucharski

ŻYĆIE GOSPODARCZE

Trudności rozprawdzenia kredytu zaliczkowego dla rolnictwa

Kredyt zaliczkowy jest zwyczajnym kredytem wekslowym, udzielanym rolnikom na dogodnych warunkach i za niskim procentem (3 proc. w stosunku rocznym).

W roku bieżącym na kredyt zaliczkowy przeznaczył Bank Polski 6 milionów złotych, którą to kwotę za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego rozprawdają między rolników, trzy rodzaje kas, a to: Komunalne Kasy Oszczędności, Kasy Gminne i Spółdzielcze Kasy Stefczyka.

Oczywiście najpoważniejsza rola w rozdziale tych kredytów przypada Komunalnym Kasom Oszczędności, które są w porównaniu do pozostałych grup kasami najsilniejszymi. O ile chodzi o Kasy Gminne, istnieją one tylko w niektórych powiatach. B. Kongresówki, a więc jako nieliczne większej roli w rozprawdaniu kredytu zaliczkowego nie odgrywają.

Inaczej należy ocenić pracę Kas Stefczyka. Kasy te mają prawo obsługiwać wyłącznie swoich członków, a więc osoby, starające się o kredyt zaliczkowy muszą wpięć wpłacić wpiłowe i udział, co kredyt ten poważnie podraża. Nie wolno przytem zapomnieć, że w przeważnej części członkowie Kas Stefczyka są zadłużeni ponad możliwości kredytowe, tak, że zniżają tylko liczbę członków, których obdzielili tym kredytem. Przypomnijmy tutaj akcję rozprawdania przez

tę kasę kredytów siewnych, co odbiło się na nich jak najfatalniej, gdyż wskutek słabej wypłacalności członków poważne sumy zostały zamrożone, co w konsekwencji pociągnęło za sobą zachwianie się znacznej liczby tych kas. Eksperyment przeto rozprawdania kredytów zaliczkowych za ich pośrednictwem uważać należy za bardzo ryzykowny.

Pozostały więc zasadniczo K.K.O., jako najbardziej przygotowany aparat do akcji rozprawdania kredytu zaliczkowego.

Niezależnie od tego żadna jednak z tych instytucji kredytowych po tylu przeżytych doświadczeniach nie jest skłonna do ponoszenia strat i siłą rzeczy udzielanie kredytu zaliczkowego musi traktować jako tranzakcję, dającą całkowitą gwarancję zwrotu. Stąd z jednej strony odmowa szeregu instytucji drobnego kredytu przyjęcia kredytu zaliczkowego do rozprawdania, z drugiej zaś przestrzeganie rygorystycznych wymogów, po zaznaniu się z niektórymi rolnikami pożyczkobiorcami sam się odmawia od przyjęcia pożyczki, zwłaszcza, że trudne dziś znaleźć żyrantów. Według przewidywań sfer rolniczych 6 mil. złotych przeznaczonych na kredyt zaliczkowy w bieżącym roku nie będą wykorzystane przez rolników nawet w połowie.

—«0»—

Projekt ustawy o prawie mleczarskiem

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych opracowało projekt ustawy o prawie mleczarskiem, który rozesłało izbom przemysłowo - handlowym do zaopiniowania. Związek Izb P. - H. wypowiedział się stanowczo przeciwko projektowi, a to ze względów następujących:

Projekt przewiduje wprowadzenie przymusu koncesyjnego dla przetworu przemysłu mleczarskiego, powierzając nadzór i kontrolę nad nim Ministerstwu Rolnictwa, a przedewszy-

stkiem Izdom Rolniczym. Kryją się w tem dwa niezwykle ważne momenty: 1) przeniesienie kompetencji Min. Przemysłu i Handlu na inny resort, mający całkiem odmienne zadania i 2) reglamentacja tej gałęzi przemysłu i handlu, mająca być oparta, wbrew przepisom prawa przemysłowego, na systemie koncesyjnym, który w tej dziedzinie nie może i nie powinien mieć miejsca. Zwalaszcza nadzór Izb Rolniczych, byłby tu szczególnie uciążliwy i niepożądany.

Dochody i wydatki państwa

Dochody budżetowe we wrześniu r. b. wyniosły ogółem 149,6 mil. zł., wydatki zaś 177,3 mil. złotych czyli, że ubiegły miesiąc zamknięto niedoborem w wysokości 27,7 mil. zł. — Niedobór jest niższy o 2,0 mil. zł. od sierpnia.

Dochody budżetowe we wrześniu r. b. były większe o 3,6 mil. zł. od wpływów w sierpniu r. b. Wzrost wpływów w porównaniu z sierpniem wykazały przede wszystkim podatki bezpośrednie, a mianowicie o 3,1 mil. zł. oraz opłaty stempłowe — 0,5 mil. zł.; należy przytem zaznaczyć, że opłaty stempłowe wykazują już od szeregu miesięcy stałą tendencję zwyżkową, co wskazuje na stopniowy wzrost obrotów.

Wydatki we wrześniu r. b. były wprawdzie nieco wyższe od rozchodu w sierpniu r. b., były jednak o niespełne 3 mil. zł. niższe od przeciętnych wydatków w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy bież. okresu budżetowego.

Za cały półrocze 1935-36 dochody państwowe wyniosły 917,0 mil. zł., wydatki zaś 1,080,2 mil. zł. Niedobór budżet. wynosi zatem 163,3 mil. zł.

Jeśli porównamy te liczby budżetowe z preliminarzem, ujrzymy, że wydatki są nieco mniejsze od tych, jakich się spodziewano (w preliminarzu na pół roku wypada 1,084 mil. zł.), natomiast spodziewano się wpływów większych (1,008 mil. zł.). Stąd też deficyt, który za pół roku miał wynieść 76 mil. zł., wzrósł do 163 mil. zł.

W każdym razie wielce dodatnim objawem jest znaczny wzrost dochodów w porównaniu z rokiem zeszłym. Są one w r. b. w pierwszym półroczu (o ile nie liczyć dochodów z Pożyczki Narodowej) większe o 25,9 mil. zł. Jeśli chodzi o wydatki, podkreślić należy, że w pierwszym półroczu tego roku budżetowego wydano na obsługę długów 100,4 mil. zł., podczas gdy w r. ub. tylko 74,1 mil. zł.

Uchwały Komisji Obrotu artykułami rolnymi

Odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej popierania obrotu artykułami rolnymi. Posiedzeniu komisji przewodniczył wiceminister rolnictwa p. R. Raczyński.

Komisja przyjęła uchwały co do przyjęcia z pomocą kredytową w dziedzinie obrotu przetwórstwa artykułów rolnych.

Szczegółowo omawiana była sprawa kredytu dla obrotu nasionami olejistymi. Komisja uchwaliła przyznać kredyty oraz ulgowe dopłaty dla kredytu rejestrowanego na nasiona ole-

iste. Kredyt rejestrowy w r. b. objął poza zbozami i artykułami hodowlanymi także i rośliny strączkowe, produkty przetwórcze, oraz nasiona olejiste.

Pozatem komisja zatwierdziła ulgowe oprocentowanie przyznanych kredytów na skup zboża i produktów młynarskich. Kredyty te otrzymują zakłady przetwórcze zbożowe, przedsiębiorstwa przemysłowo - handlowe i kupiectwo.

Komisja przyznała pomoc dla eksporterów ziemniaków - sadzeziaków. Eksport tego artykułu rozwijał się dotychczas bardzo dobrze, ostatnio jednak ograniczenia i kontyngenty, wprowadzone na wielu rynkach odbiorczych, utrudniły zbyt polskich ziemniaków-sadzeziaków. Przysięga przez komisję pomoc przy eksporcie tego artykułu ma wyrównać obecne warunki handlu w tej dziedzinie.

W SPRAWIE WYŁĄCZENIA PŁATNI KÓW SPOD RYCZAŁTU

WILNO. W związku z niejednolitem postępowaniem urzędów skarbowych przy wydawaniu postanowień o wyłączeniu spośród przedsiębiorstw podlegających zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu od obrotu, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia: wyłączenie spod ryczałtu może nastąpić tylko wówczas, gdy urząd skarbowy jest w posiadaniu konkretnych danych (informacji, wyciągów z ksiąg dostawców i t. p.), stwierdzających, że faktyczne obroty z lat 1933 lub 1934 przewyższają conajmniej o 50 proc. przeciętne obroty przyjęte za podstawę wymiaru zryczałtowanego podatku do rok 1935.

Oszacowanie wysokości obrotów dokonane przez osoby obeznane ze stosunkami gospodarczymi płatników (t. zw. informatorów), a nieoparte konkretnymi danymi nie może stanowić podstawy do wyłączenia z ryczałtu.

ANTONI MARCZYŃSKI

116)

UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

— Dowie się pan zaraz... Ten oto człowiek, — wskazał Prakasza — ocalał mi życie podczas wojny. Zachował się, jak bohater i swoje poświęcenie przypłacił kalectwem. Stracił rękę, przez trzy lata leżał w szpitalu, by nalykał się gazu, kiedy mnie ratował... A wżamian za to wszystko, — Robert podniósł głos, — ja dzisiaj zabijem matkę i brata! — Wyrwał z kieszeni rewolwer, podszedł z nim do Prakasza i wcisnął mu go w rękę, poczem cofnął się o dwa kroki. — Strzelaj! To musi być wyrównane!

— Ależ, panie majorze!

— Poruczniku, wara komukolwiek mieszać się w te sprawy. Jedną przysługą, jaką może mi pan wysłuszyć, będzie sumienne powtórzenie wobec mego zwierzchnika tego, co pan tu słyszał. Nic więcej! — Znowu zwrócił się do Prakasza, — Byłeś zawsze tak nadludzką szlachetny. Byłeś anielsko dobry. Nie odmawiałeś nikomu tego, co uczynić było w twej mo-

cy. Nie odmawiał mi więc tej laski i strzel mi w łeb! — zawołał błagalnie. — Zrozum, że muszę okupić moją winę...

— Mimowolną. Pan major nie wiedział, że w lesie są ludzie...

— Milcz pan, poruczniku, lub nie rękę za siebie! To, iż nie wiedziałem nie zmienia sytuacji, nie przywróci cię zabitym. — Załamał ręce. — Prakasza! Jeżeli nie masz odwagi szarpać za cyngiel, ja to uczynię sam, tylko przyjm... zaklinam cię!... przyjm ten okup ode mnie.

Hindus ocknął się wreszcie z bolesnej zadumy. Powolnym, kołystym ruchem ręki wskazał Wilkinsowi pobojowisko.

— Za to wszystko... zbyt mały okup chcesz złożyć, bardzo mały, — odparł dziwnie zmienionym głosem i cisnął rewolwer w gasecz leśny.

Robert zaczerwienił się gwałtownie; miał uczucie, że nazwano go oszustem i, że on nie może odeprzeć tak



BOLACH GŁOWY
STOSUJE SIĘ PROSZE
PICZOŁKA
Leczenie farmaceutyczne „POLLABOR” WARSZAWA

Programy radiowe
WILNO.
Czwartek, dnia 17 października.
6,30 Pieśń. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50 Muzyka. 7,20 Dziennik poranny. Muzyka. 7,50 Program dzienny. 7,55 Giełda rolnicza. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,57 Przerwa. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 13,00 Z opery Rimskiego - Korsakowa (płyty). 13,25 Chwilka dla kobiet. 13,30 Muzyka popularna (płyty). 14,30 — 15,15 Przerwa. 15,15 Codzienny odcinek powieściowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 16,00 Audycja dla dzieci młodszych „Bajka o kocie w butach”, opowieść starszy doktor. 16,20 Muzyka operetkowa (płyty). 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 „Walki o Afrykę w starożytności i średniowieczu”. 17,15 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozińskiego. 17,45 Książka i wiedza. 18,00 Recital fortepianowy Stanisława Nawrockiego. 18,30 Program na piątek. 18,40 Z moniuszkowskich śpiewników (płyty). 19,00 Przegląd literacki. 19,10 Jak spędzić święto? 19,15 Męczy cy odpoczynek, pog. wygł. Halina Hohenfingerówna. 19,25 Koncert reklamowy. 19,35 Wil. wiad. sportowe. 19,40 Wiad. sportowe ogólnopolskie. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Utwory na cytrę w wykonaniu Emilii Zielińskiej. 20,15 Rykowsko jeleni. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Słuchowski w rocznicę śmierci Chopina. 21,35 Nasze pieśni. 22,00 IV-ty koncert z cyklu „Kwartety Haydna”. 22,35 Koncert życzeń (płyty). 23,00 Komunikat meteorologiczny. 23,05 — 23,30 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA
Piątek, 18 października 1935 r.
6,30 Audycja poranna. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja dla dzieci starszych ze szkół. 12,40 Utwory Saint - Saens. 13,25 Chwilka dla kobiet. 13,30 Z rynku pracy. 15,30 Zespół Zygmunta Grossmana. 16,00 Pogadanka dla chorych. 16,15 Koncert ze Lwowa. 16,45 „Niezwykłe przygody panny Gapy” — aud. dla dzieci. 17,00 Reportaż. 17,15 Wiersze Elżbiety Szemplińskiej. 17,20 Trio a-moll — Brahms. 17,50 Poranek sportowy. 18,00 Koncert solistów. 18,30 Pogadanka aktualna. 19,25 Skrzynka rolnicza. — 19,35 Wiadomości sportowe. — 19,50 Monolog aktualny. 20,00 „O zmierzchu”. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Obrazki z Polski współczesnej”. — 21,05 Koncert symfoniczny. 22,00 Mała orkiestra Polskiego Radia.

Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego, urzędujący w Wilnie, przy ul. Nikodema 6 na zasadzie art. 602 KPC obwieszcza, że w dniu 24 bm. 1935 roku od godz. 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. N. mieckiej Nr. 35 odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości składających się z materiału na placu i ubrania, oszacowanego na łączną sumę zł. 768 gr. 50 na zaspokojenie wierzytelności firmy „Rezynoburt” w Wilnie powyższe nieruchomości można oglądać w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem.
Wilno, dnia 15. 10. 1935 roku
Komornik — Lenartowicz.

ŻADAJCIE
we wszystkich aptekach
okładach aptecznych znanego
środka od odciśków
Prow A. PAKA

Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, urzędujący w Wilnie, przy ul. Nikodema 6 na zasadzie art. 602 KPC obwieszcza, że w dniu 4 listopada 1935 roku o godz. 10 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. W. Pohulanka 17 i Nikodema Nr. 6 odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 1005 gr. — na zaspokojenie wierzytelności Rachmiele Starodzińskiego, powyższe nieruchomości można oglądać w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem.
Wilno, dnia 15. 10. 1935 roku.
Komornik — Lenartowicz.

ZARZĄD
Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności
niniejszem podaje do wiadomości, że zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się dnia 15 listopada 1935 roku o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. Wileńskiej Nr. 23. Będzie ono prawomocne na zasadzie §§ 17 i 20 statutu Towarzystwa przy każdej ilości członków przybyłych.
Porządek dzienny obejmuje:
1. Otwarcie Walnego Zgromadzenia przez prezesa Zarządu lub jego zastępcę.
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza.
3. a) Uczczenie pamięci zmarłego członka Towarzystwa Hipolita Gieczewicza i zakupienie zań Mszy św. z ogłoszeniem o tem w prasie miejscowej;
b) zakupienie również Mszy św. za wszystkich zmarłych ofiarodawców i dobroczyńców Towarzystwa i ogłoszenie o tem w prasie miejscowej.
4. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
5. Sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa za czas od 1. 4. 1934 r. do 1. 4. 1935 r.
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7. Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok następujący.
8. Ustalenie wysokości składek członkowskiej na rok 1935/36.
9. Wybory Zarządu.
10. Wybory Komisji Rewizyjnej.
11. Wolne wnioski.
12. Zamknięcie Walnego Zgromadzenia.

Akta Nr. 274/34. Km.

Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ulicy Zygmuntońskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 18 listopada 1935 roku, od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należące do Władysława Malinowskiego, położonej w Wilnie, przy ulicy Góra Bouffalowa Nr. 12 (dawniej ul. Kaukaskiej), składającej się z placu ziemi obszaru 2.924,26904 mtr. kw., z których 125,65 sąż. kw., czyli około 571,97 mtr. kw. przeznaczona się na przeprowadzenie ulicy Kaukaskiej, bez zabudowań.
Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Wilnie w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 203, w której w dziale IV-tym są ujawnione ostrzeżenia i kaucje na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 49.203 zł. 08 gr. z % i kosztami, poza tem cięża inne ściśnienia i ograniczenia, wymienione w dziale III-cim teje księgi hipotecznej.
Nieruchomość ta we wspólnym posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, w dzierżawie, jak również w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Banku Handlowego w Warszawie o/w Wilnie.
Nieruchomość ta została oszacowana w sumie pięć tysięcy osiemset siedemdziesiąt osiem złotych 27 groszy (5.878 zł. 27 gr.).
Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania cztery tysiące czterysta osiem zł. 71 gr. (4.408 zł. 71 gr.).
Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji, winne są złożyć komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotówzinie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.
Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-tych tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.
Komornik sądowy
(—) R. Zan.

Bezawstania do Słowa
na bardzo ULGOWYCH WARUNKACH
BIURO OGŁOSZEŃ
Stefana Grabowskiego
w Wilnie
Garbarska 1, tel. 82.
Kosztyorys na każde zapytanie

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacja publiczna niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza 29-go listopada 1935 roku, a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku — druga 17-go grudnia 1935 roku. Licytacja rozpocznie się o godzinie 12 w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej, wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskuteczniczonych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będą przebrane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby, życzące wziąć udział w licytacji, mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 p.p.) lub w odpowiednich księgach hipotecznych, o ile nieruchomości posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytację, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należności do niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty alienacyjne winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji; w razie zaś niewnieśnienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskuteczniczonych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
502	6377	Osnasówny Rywka - Rochla, Bejla i Michla	Szawelska Nr. 6	1110.40	8856.53	2955.62	77400.—	15091.07
252/506	9256	Juszkiewicz Czesław	Konarskiego Nr. 51, obecn. Nr. 13	2457.35	1917.45	795.23	12819.84	1443.90
516	3393	Borodicz Weronika	Bogusławska Nr. 5	366.80	707.92	324.87	8300.—	1334.46
523	874	Zalkindowie Anna i Rywka	Wielka, róg Hetmańskiej Nr. 53/1	928.20	24600.34	7781.71	193300.—	48400.40
22.532	3510	Felmanowie Cael i Bejla	zaulek Lidzki Nr. 5	523.25	4071.26	1078.09	2694.02	5666.32
533	1253	Zarecki Eljasz - Mowsza	Antokolska Nr. 33, obecn. Nr. 21	759.85	2762.76	1067.07	25200.—	5625.92
545	6201	Kacowie Abram i Chawa	Popowska Nr. 1	836.80	1323.02	459.70	13200.—	1386.59
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636.50	5777.73	1349.67	33600.—	8333.68
615	120	Kort Josef	Stefańska Nr. 13	1501.50	8875.90	3163.14	88000.—	11879.49
619	9574	Górski Michał i Mórawska Sylwia	zaulek Św. Michałski Nr. 6	614.85	4375.76	1730.87	48300.—	5883.87
427	205	Malinowski Władysław	Portowa Nr. 24	5833.10	1178.—	386.70	8094.98	1545.08
154	16448	Biolkowicz - Krauze Anna	Witoldowa Nr. 9.	1345.57	73.73	69.01	1554.11	128.01
17	11490	Wolner Emma	Dzielnia Nr. 26	935.03	321.53	118.80	2503.83	403.36
406	2692	Zmacyńska Marja	Jasna Nr. 51	1116.34	975.84	169.01	1416.44	650.66
368	nlema	Jewitchow Artemjusz	Lipowa Nr. 7	706.16	96.87	43.90	413.12	117.82
320	15613	Rubanowicz Bencel	Chocimska Nr. 29, obecnie Nr. 27	964.60	274.18	111.27	1003.31	348.09
165	1127	Wittenbergowie Josel i Szloma	Trębacka Nr. 8	4394.16	249.71	147.47	1593.49	162.52
15 L. 2	nlema	Sienkiewiczowa Zofia	Antokolska Nr. 52-a	695.60	302.32	60.08	649.19	65.22
574	10250	Kozubka Marja	Wilkomierska Nr. 139, obecnie Nr. 165	9728.75	2023.57	457.71	9900.—	2961.33
620	4294	Masłówna Zinaida	Strycharska Nr. 24	6338.07	746.11	562.68	16300.—	1151.17
47	2363	Sokołowski Antoni	Jeziorna Nr. 3	4540.90	1328.60	1227.26	25211.08	4864.92
531	4231	Flekser Mejer, Flekserówna Sora i Glezerowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002.—	6693.91	1853.06	48300.—	9649.07
528	1683	Sawicz Józef	Zwierzyniecka Nr. 31	w/g planu 10610.19 w/g oświad 11397.75	1914.73	557.58	15260.—	2352.13

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczona przez nabywającego nieruchomość Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona, jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.
UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

Halama
Dziś nowy sukces
FRANCISZKA
Jako „MAŁA MATECZKA”
Nowe arcydzieło przewyższ. dotychczasowe kreacje jak „Csibi”, „Wiosenna Parada”, „Piotr”
Nadprogram: Cudowny KOLOROWY DODATEK p. t. „Pieśń w osny” i aktualna Bilety hon. nieważne. Pezątek sesusów punktualnie: 4, 6, 8 i 10, 15

P A N Największy
film o carskiej Rosji
Oczy czarne
Reż. Turzański. W rol. gl. Harry BAUR i SIMONE SIMON. Pieśń cygańskie Melodje rosyjskie Balet kozacki Nadprogram: Piękny dodatek oraz najnowsze aktualja. Bilety honor. nieważne

HELIOS Rewelacja **Adolf DYMSZA** W podwójnej roli „Bucznika” i „Leksatora lom-barda”
bardzo, Janina Andrzejewska, K. Tom, Cwiklińska, Marr oraz CHÓR DANA wajeweskiej komedii muzycznej „WACUŚ”
Cudowne pieśni Chóru Dana. Komiczny mecz piłki nożnej. Nienotowane powodzenie w Warszawie.
Nadprogram KOLOROWA ATRAKCJA oraz najnowszy tygodnik Pezątek o godzinie 4, 6, 8 i 10, 20 W soboty i niedziele — od 6, 2-jej

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 43 p. t. „MASKI SZATANA”. Rewja w 2 cz. i 18 obrazach. Udział całego zespołu: NASZE SZLAGIERY: Fata Morgana — Bolesław Majski, Winobranie — B. Relska, i balet, Gosia Negro w swoim repertuarze. M. Żejmówna — A. Jakstas. Tombak — Sketh — A. Kaczorowski. O... Siup... Polka — Bohuszówna Kaczorowski. Codziennie 2 przedstawienia o 6.30 i 9-jej wiecz. W niedzielę i święta przedstawienia o godz. 4.15, 6.45, i 9.15.

LUX Dziś **FRANCISZKA GAAL** Najweselejsza, idiomatyczna trzpiotka ekranu w komedii przewyższającej „Csibi” w roli pepsowej **WIOSENNA PARADA** Taniec śmiechu, piosenki i tańca. Spół pikanterji humoru i werwy. Nadprogram: Dodatek

Lekarze
Doktor ZELDOWICZ POWRÓCIŁ Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 11.5 — 8.
Doktor ZELDOWICZOWA kobiety, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 — 4 — 7. Ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

Dr. W. Wołodźko ordynator szpitala Sawicz, skórne i weneryczne, ul. Zawalna 22 tel. 14 - 42 powrót.

Pokój do wynajęcia dla samotnego, Antokolska 6/1 — 4, oglądać od 3 do 6-jej pp.

DO WYNAJĘCIA 4 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, gruntu winie odnowione ul. Dąbrowskiego 7.

MIESZKANIE do wynajęcia 6 pokoi drugie piętro, wszelkie wygody słoneczne ciepłe nadaje się na biuro Wileńska 25 m. 9.

MIESZKANIE 3—pokojowe w no wym domu. Pokoik służbowy, łazienka. Dom w ogrodku, Zwierzyniec, ul. Litewska 13.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA może być dla uczennicy z utrzymaniem Bonifaterska 14 m. 10.

Stancje
PRZYJMĘ UCZENICĘ na stancję z pełnem utrzymaniem, Bonifaterska 14 m. 10.

Nauka
Angielski. Można czytać, pisać i mówić dobrym akcentem po angielsku w 20—25 lekcjach bez, podrechnera. Cena niska. 11—13. Sw. Ignacego 5 m. 6.

Przedzskole „PROMIEN” Wileńskiego 4 już rozpoczęło zajęcia. Zapisy codziennie.

DOSWIADCZONA nauczycielka francuskiego (rodowita) udziela konwersacji, metodą indywidualną, szybką, handlowej korespondencji, tłumaczenia, matury, kurs WSH, ul. Św. Ignacego 5 m. 6. od 10 — 14.

LEKCJE francuskiego, włoskiego (również konwersacji) i początkowej muzyki udzielam Gminajalna Nr. 6 m. 15. Ceny dostępne.

NAUCZYCIELKA - wychowawczyni, która w ubiegłych latach przygotowała do gimnazjum kilkanaścioro dzieci w inteligentnych domach — poszukuje posady w mieście nauczania i wychowania dzieci w wieku 8—10 lat. — Może na przechodzącą, świadectwa i referencje poważne. Bakszta 10—2.

Poszukuję pracy
POSZUKUJE PRACY w charakterze pisarza, korbowego lub w takim rodzaju, także w mieście. Poważne rekomendacje osób prywatnych i świadectwa z wojska polskiego i francuskiego. Zna język francuski i niemiecki. Ofertę 6-to Jerski zaulek 3, m. 4, dla Piotra Poborskiego.

APTEKĘ oddam w dzierżawę zaraz na Wileńszczyźnie. Wiadomość Wilno, Jasna 15 m. 3

PŁUCA zagrożone dadzą się uratować bez Zakopane przez zamieszkanie pod opieką lekarską w zdrowej leśnej atmosferze za 2 zł. dziennie z utrzymaniem i pokojem. Wnieść się pocztową z odpowiedzią Polka k/Wilna „Caritas”